NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART — A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 125. PONIEDZIAŁEK, DNIA 28-GO MAJA, (MONDAY, MAY 28) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

POLSKI ARLINGTON W NILES

LOTNICY FRANCUSCY NAD AMERYKĄ.

Lecą z Paryża Wprost Do Kalifornji.

Glase Bay. N. S., 28 maja. (Prasa Stow.) — Stacja iskrowa rządu kanadyjskiego pochwyciła dzisiaj o godzinie 2:50 rano depeszę wysłaną przez lotników francuskich, Maurice Rossi i Paula Codos, którzy lecą z Paryża wprost do Kalifornji bez przystanków. Z depeszy nie dowiedziano się, gdzie się aeroplan znajduje. Depesze lotnicy wysłali w języku francuskim do stacji iskrowej we Francji. Panuje mniemanie, że aeroplan Józef Lebrix, na którym lotnicy odbywają daleką podróż, zdąża do New Yorku.

New York, 27 maja. — Porucznicy Paul Codos i Maurice Rossi, którzy wczoraj wieczorem znajdowali się w pobliżu brzegów amerykańskich po szczęśliwym przebyciu Atlantyku, zamierzając w jednym skoku pokryć przestrzeń Paryż-San Diego, lub Paryż-San Francisco, zawiadomili przy pomocy depesz iskrowych statki oceaniczne i nadbrzeżne stacje amerykańskie, że nawigacja jest bardzo trudna i, że lecą stale we mgle, lecz, że „wszystko jest w porządku." Depesza lotników mówi:

— Zdążamy do Nowej Szkocji. Nawigacja jest wielce utrudniona. Lecimy stale w ciemnościach. Wszystko w porządku."

Wczoraj o godzinie 11ej w nocy, według obliczeń rzeczoznawców, lotnicy francuscy znajdowali się już bardzo blisko brzegów amerykańskich, a dzisiaj podróżują niezawodnie nad Ameryką, pragnąc dopiąć celu i pobić rekord światowy na daleką odległość. Jeżeli lotnikom uda się szczęśliwie wylądować w Kalifornji, otrzymają pierwszą nagrodę francuskiego ministerjum lotnictwa w sumie pół mijona franków. Lotnicy francuscy lecą na tym samym aparacie, na którym już poprzednio wsławili się na cały świat ze swych dalekodystansowych podróży powietrznych.

Wyruszając z Paryża w daleką podróż, lotnicy francuscy zabrali ze sobą 2,000 galonów gazoliny, zaopatrzyli się w aparaty odbiorcze i nadawcze radja, bardzo małą ilość żywności. Motor aeroplanu Lebrix zużywa 29 galonów gazoliny na godzinę. Lotnicy spodziewają się jutro wylądować w San Diego, lub też w San Francisco.

Tylko Wojna Może Uratować Włochy od Krachu—Mussolini.

Wojna Dla Mężczyzn Jest Tem, Czem Dla Matek Macierzyństwo.

Rzym, 28 maja. — Wczorajsza programowa mowa premjera Mussoliniego, wygłoszona w parlamencie włoskim na temat spraw ekonomicznych, jest wielką sensacją w kołach tutejszych, jak również w całej Europie. Sensacją jest dla tego, że Mussolini, nie bacząc na wielce trudną sytuację tak we Włoszech, jak i w całym świecie, stroił sobie żarty z bardzo ważnych zagadnień ekonomicznych i był oklaskiwany przez posłów, którzy zachowywali się jak sztubacy w klasie.

Mussolini przyznał się, że jego gospodarka faszystowska kosztuje Włochy bardzo drogo, gdyż od roku 1930 do chwili obecnej niedobór w budżecie wynosi około 12 miljardów lirów. (Lir włoski wynosi według ostatniego kursu 8.5 centa amerykańskiego).

Z mowy ekonomicznej Mussoliniego dowiedziano się, że Il Duce kupuje sobie codziennie własny prowiant, wydając rozporządzenie osobiście, co ma być podane na obiad i na kolację.

Mussolini jest uczniem Nietsché-go, od którego dowiedział się, że w razie niebezpieczeństwa powinno się postępować bardzo ostrożnie.

Dowiedziano się również, że Mussolini cierpi lub też cierpiał na wrzody w żołądku, na czem przeciwnicy faszyzmu opierają wszystkie swe nadzieje.

Mussolini nie pobiera żadnej zapłaty za rządzenie Włochami.

Rządowi włoskiemu potrzeba w tym roku 3 miljardy lirów których Mussolini nie wie skąd wziąć.

Włochy wybudują do roku 1940 cały szereg nowych okrętów wojennych o ogólnej pojemności 70,000 tonn, aby wypełnić polecenie paktu washingtońskiego.

Mussolini nie posiada żadnego zbawczego planu dla zdobycia rynków zagranicznych dla produktów włoskich, jak tylko przy pomocy obniżenia kosztów produkcji.

Rząd włoski zaprowadził system sztucznego utrzymywania liry od upadku. Włochy zbliżają się do samego dna krzysu.

Każdy Włoch powinien pogodzić się z losem i zapomnieć o tem, że może kieydś będzie mógł żyć w bobrobycie.

Wszelkie gadaniny rozbrojeniowe są bezcelowemi i nie przyniosą żadnej korzyści.

Europa musi się złączyć dla przeciwstawienia się ekspansji ekonomicznej Amtryki a jeszcze bardziej Japonji.

Wojna dla mężczyzn jest tem samem, co dla kobiet macierzyństwo.

Inflacja nie jest korzystaną dla kraju.

Niema takiej rzeczy jak stały i trwały pokój, a jeżeli nadejdzie chwila, naród włoski będzie odpowiednio przygotowany.

Mussolini oświadczył również, że Włochy nie mają innego wyjścia, jak tylko wojna, przy pomocy której i Włochy i inne państwa Europy będą mogły wybrnąć z błędnego koła ekonomicznego i depresji.

Taki, w streszczeniu, program przedstawił posłom do parlamentu włoskiego, Benito Mussolini, twórca faszyzmu i dyktator Włoch.

Arasami względnie gobelinami nazywamy wielkie tkaniny obrazowe, wykonane techniką im tylko właściwą i przeznaczone pierwotnie do celów zdobniczych w ramach architektury kościelnej lub pałacowej.

HOŁD POLEGŁYM.



Grupa uczestników wczorajszych ceremonij na cmentarzu św. Wojciecha towarzyszących uroczystemu przeniesieniu zwłok siedemnastu żołnierzy-Polaków, którzy walczyli w szeregach armji amerykańskiej podczas wojny światowej. Od lewej ku prawej: Kpt. W. Hetman, marszałek wczorajszego pochodu, konsul generalny R. P. dr. Tytus Zbyszewski, gen. H. Bolles, ks. T. Kuliński, kapelan Stow. Ojców i Matek Złotych Gwiazd, gubernator Henry Horner, p. Antoni Czarnecki, poborca ceł, panna Emilja Napieralska, prezeska Zw. Polek w Ameryce; mayor miasta Edward J. Kelly i admirał Wat T. Cluverius. Parcelę cmentarną, na której spoczęły zwłoki żołnierzy, ofiarował J. E. Jerzy Kardynał Mundelein.

(Klisza Herald-Exam.)

Gub. Horner Odwiedził Sędziego Jareckiego.

Rekonwalescencja sędziego postępuje normalnie.

Gub. Henry Horner odwiedził wczoraj sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego, który nie opuszcza jeszcze domu wzmacniając siły nadwątlone ciężkim atakiem influency.

Dr. Franciszek A. Dulak, lekarz domowy pana sędziego, powiada, że rekonwalescencja pacjenta postępuje normalnie i że za parę tygodni pan sędzia będzie mógł wrócić do swoich obowiązków.

Bandyta skazany na śmierć.

Lawton, Okla. — L. Grable, ojciec trojga dzieci, został zasądzony na śmierć w krześle elektrycznem za udział w usiłowanym rabunku banku National we Fletcher, Okla.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 28go maja: — Św. Augusta i św. Wilhelma.

Jutro, wtorek, 29go maja: — Św. Magdaleny de Pazzis.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:19.
Zachód słońca o godz. 8:15.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pogoda i cieplej. Łagodny i zmienny wiatr przeważnie południowo zachodni.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 5tej po południu 68 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6:30 rano 69 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 97 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $87.12 i pół centa; bondy 7-proc. $112.12 i pół centa; bondy 6-proc. $75.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Wystawa Ściągnęła 235,470 Gości w Pierwszych Dwóch Dniach.

Widowisko Większe i Wspanialsze Niż w 1933.

Nowa, wspanialsza i barwniej sza niż w zeszłym roku Wystawa Stulecia Postępu została formalnie otwarta w sobotę ściągając rekordowe tłumy gości spieszących z entuzjazmu podziwiać zgromadzone na gruntach wystawowych dziwy i cuda stu lat postępu wiedzy, przemysłu i sztuki.

Tak w pierwszym jak i w drugim dniu wystawy frekwencja publiczności była znacznie większa niż w pierwszych dwóch dniach wystawy zeszłorocznej. W sobotę, 154,663 osoby zapłaciły wstęp na wystawę, a wczoraj do północy 80,807 gości przesunęło się przez bramy wystawy. W pierwszych dwóch dniach, płatne wstępy na wystawę dosięgły razem 235,470 w porównaniu do 172,000 w pierwszych dwóch dniach przed rokiem.

Ceremonja otwarcia.

Ceremonje towarzyszące oficjalnemu otwarciu wystawy podzielono na cztery części i skrócono do minimum. Po barwnej paradzie, która przewinęła się wzdłuż bulwaru Michigan, nastąpił jej przegląd na dziedzińcu przed Gmachem Wiedzy, a potem krótki program z mowami w Teatrze Lagoon. Przemawiali gub. Horner, mayor Kelly i prezes wystawy Rufus Dawes. Conajmniej 25,000 osób zgromadziło się dla wysłuchania mów.

Wieczorem, w tem samem miejscu tysiączne tłumy wysłuchały Prezydenta Roosevelta ślącego pozdrowienia i życzenia wystawie Stulecia Postępu.

„Krytyczne dni minęły."

Krytyczne dni nadzwyczajnej potrzeby narodowej minęły i odbudowa „od spodu w górę postępuje naprzód" — Prezydent Roosevelt powiedział w orędziu powitalnem przesłanem drogą flimu dźwiękowego. Film pokazano na olbrzymim ekranie na dziedzińcu Teatru Lagoon, a głośniki niosły słowa Prezydenta daleko pomiędzy tłumy.

Przy końcu swojego występu filmowego, Prezydent nacisnął guzik, który, przez synchronizację, zapalił nowy, świetny system iluminacji na wystawie.

Drugi podobny film, z Panią Prezydentową Rooseveltową jako główną figurą, pokazano przy otwarciu wspaniałej fontanny na lagunie.

W Washingtonie, Prezydent Roosevelt objawił swoje zainteresowanie się wystawą chicagoską przez poproszenie kongresu o bezwłoczne uchwalenie dodatkowych kredytów w sumie $200,000 na wydatki połączone z udziałem rządu federalnego w wystawie. Pierwotnie prosił on o $400,000 na ten cel, ale kongres obciął tę sumę do połowy. Teraz Prezydent stara się o przywrócenie tej redukcji.

Zmiany w programie.

Wczorajszy program na wystawie był typowym pokazem wszystkiego, co wystawa ofiaruje codziennie bezpłatnie wszystkim gościom. Program codzienny jest codziennie zmieniany pod wielu względami, ale pierwsze programy pokazują, że nie będzie nigdy spadku w wysoko urozmaiconym typie ofiarowanej przez wystawę rekreacji. Prócz bezpłatnych pokazów, w różnych koncesjach będą się odbywały często zmieniane płatne widowiska, ale każdy gość, zapłaciwszy tylko wstęp na wystawę, może spędzić całe godziny na miłem i kształcącem zwiedzaniu interesujących eksponatów. Wielu z obserwatorów jest zdania, że rzeczy, najbardziej godne widzenia, można oglądać na wystawie bezpłatnie.

Większość z Chicago.

Dla zarządu wystawy interesującym był fakt, że tłumy zwiedzające wystawę w pierwszych dwóch dniach były złożone przeważnie z chicagowian. Lokalne agencje przejazdowe widziały w ruchu w pierwszych dwóch dniach wskazówkę, że Chicago w tym roku uważa wystawę za swoją własną wróżąc pomyślnie dla przyszłej frekwencji, kiedy lato zacznie sprowadzać tłumy gości zamiejscowych.

Imponujący Pochód Wojska i Posterunków Weterańskich.

Cmentarz Św. Wojciecha Wypełniony Tłumami Ludu.

Ruch jaki wczoraj już od samego południa panował na cmentarzu i w pobliżu cmentarza św. Wojciecha, był niezwykły. Liczne rzesze ludu naszego, tudzież innych narodowości zjeżdżały na cmentarz ze wszystkich zakątków miasta Chicago i okolicy.— Zwoziły ten lud tramwaje i autobusy a inni przyjeżdżali prywatnemi automobilami, tak, iż około 2ej po południu były w pobliżu cmentarza i w samem mieście umarłych niezliczone tłumy ludu. Wszyscy przybyli owiani duchem patrjotyzmu, w jednej myśli oddania czci i złożenia hołdu tym, którzy położyli swe życie w obronie wolności uciemiężonych narodów, a przytem i w odzyskaniu niepodległości Polski. — Przybyli oni i w tym również celu, ażeby obecnością swoją wykazać naszą siłę narodową; ażeby tak liczebnem zgromadzeniem się w jednem miejscu zaimponować nasz patrjotyzm względem tego kraju, w którym mieszkamy i względem Ojczyzny Polski. Liczne rzesze ludu przybyły, ażeby wspólną modlitwą za dusze tych bohaterów, których zwłoki dziś przytuliła do łona swego matka-ziemia w jednej mogile, pomodlić się, by Bóg Miłosierny i Sprawiedliwy za ich ofiarność raczył przyjąć je do Swej wiekuistej chwały. O jak wspaniały przedstawiał się widok, patrząc się na to morze głów ludzkich zgromadzonych w tem cichem mieście umarłych, o jak imponującym był ten barwny pochód żołnierzy, marynarzy, we-

(Dokończenie na stronicy 2.)

TAK NAZWANO MIEJSCE SPOCZYNKU BOHATERÓW.

J. E. Ks. Biskup Bona, Gub. Horner, Burmistrz Kelly, Gen. Bowles, Wiceadmirał Cluverius, Polski Konsul Generalny Zbyszewski, Konsul Francuski Weiller, Przedstawiciele Polonji i Tysiączne Tłumy—na Cmentarzu.

Śliczna pogoda wczorajsza sprawiła, że na cmentarzu św. Wojciecha w Niles zebrała się olbrzymia gromada rodaków i rodaczek, aby być świadkami niezwykłej ceremonji przeniesienia zwłok poległych weteranów-Polaków armji amerykańskiej z grobów pojedyńczych na miejsce pod wielkim pomnikiem weteranów tuż przy głównej bramie cmentarnej.

Byli także i obcy nam narodowością licznie zebrani, którzy przyszli, aby uczcić pamięć tych, którzy walczyli za wolność narodów.

Siedemnaście trumien pod pomnikiem, przy każdej straż honorowa, naokoło wojsko z Fort Sheridan i kapele a z boku kilku krewnych, w końcu śliczne wieńce tworzyły widok uroczysty. Straż honorową pełnili weterani z Amerykańskiego Legjonu, członkowie Posterunków 86, 339, 450 i 2796. Był tam także oddział wojska amerykańskiego z 61go pułku straży nadbrzeżnej z baterji „E", z własną kapelą. Tuż obok wojaków Wuja Sama stały panie i panienki w pięknych mundurach z Cook County Commandery Band, kapeli Korpusów Pomocniczych Legjonu Amerykańskiego.

Po paradzie przystąpiono do programu; pierwszy przemawiał X. Franciszek Kuliński, kapelan Stowarzyszenia Złotych Gwiazd Ojców i Matek, który określiwszy cel wczorajszego zebrania poprosił p. Antoniego Czarneckiego do przeprowadzenia programu.

Przew. X. Tadeusz Ligman, C. R., zarządca Dziennika Chicagoskiego, w języku polskim i angielskim odmówił „Ojcze Nasz", poczem kapela wojskowa odegrała hymny amerykański i polski.

W imieniu członków i członkiń Stowarzyszenia Złotych Gwiazd Ojców i Matek przewodniczący p. Czarnecki złożył podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do wczorajszej wspaniałej uroczystości.

Gubernator Henryk Horner, jako pierwszy mówca, oddał nasamprzód cześć poległym weteranom, następnie w krótkości przebiegł historję Polski i Stanów Zjednoczonych i sławił czyny mężów Polski jak Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski. Złożył następnie uznanie wszystkim Polakom, wspomniał także pracę ś. p. Jana F .Smulskiego i innych.

Burmistrz Edward J. Kelly, który przybył na tę uroczystość w otoczeniu aldermańskiego komitetu, oznajmił, że Rada miejska przeprowadziła specjalną rezolucję i wybrała stosowny komitet. Burmistrz Kelly złożył cześć poległym wojakom, wyraził współczucie matkom „złotych gwiazd" i rzekł: „niechaj wam, matki drogie, Pan Bóg błogosławi za wasze poświęcenia".

„Prezydent Wilson znał wartość Polaka-obywatela i wojska polskiego i dlatego tak silnie zaopiekował się losem przyszłej Polski", mówił burmistrz. Następnie złożył uznanie J. E. X. Kardynałowi Jerzemu W. Mundeleinowi, za ofiarowaną parcelę na cmentarzu gdzie spoczną teraz zwłoki wojaków polskich, a którą to parcelę nazwano „Małym Arlingtonem w Chicago."

"Inicjatorom i Polonji Cześć i Uznanie Składam za Polskę".

Słowa Te Wypowiedział Wczoraj Konsul Generalny.

Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Tytus Zbyszewski przemawiając, nasamprzód w języku polskim a potem angielskim rzekł: „Składamy cześć wojakom, którzy złożyli życie swoje dla dobrej sprawy. Uroczystość dzisiejsza jest dowodem uznania ich zasług. Inicjatorom i Polonji uznanie składam w imieniu rządu Polskiego jak również składam hołd bohaterom, którzy za wolność oddali życie swoje."

Komendant Fort Sheridan, generał Bowles w kilku słowach po żołniersku złożył cześć i uznanie zmarłym wojakom.

Wat T. Cluverius, wiceadmirał z Great Lakes powołany do przemówienia rzekł: „Zebraliśmy się tu, aby oddać cześć zmarłym a rodzicom ich wyrazić nasze współczucia. Gdy nasz kraj znów będzie nas potrzebował", mówił wice-admirał, „zapewne nikt nie odstąpi na bok ale pójdzie walczyć o to, co jest święte i sprawiedliwe, dlatego żeśmy wszyscy prawdziwymi Amerykanami."

Kapela Posterunku Van Buren z Amerykańskiego Legjonu odegrała marsz żałobny, a Chór z parafji św. Heleny śpiewał Marsz Żałobny Chopin'a.

W imieniu Aljantów przemawiał francuski Konsul Generalny p. Weiller, który złożył cześć poległym Aljantom. „Dla Francji to chwała, że mogła pomóc do utrzymania niepodległości Stanów Zjednoczonych i wywalczenia wolności dla Polski" mówił p. Weiller.

Sędzia Fryderyk de Young z sądu najwyższego stanowego w przemówieniu swojem przebiegł historję amerykańską aby wykazać waleczność bohaterów polskich, którzy przybyli w celu stoczenia walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych. „Polacy znani z szczerego patrjotyzmu swego odzyskali wolność dla swojej Ojczyzny w wojnie światowej, za co im cześć. Duch taki niech żyje i w Stanach Zjednoczonych na długie lata, a zapewne nic rządów tutejszych naruszyć nie zdoła".

Dwight H. Green, prokurator Stanów Zjednoczonych, do

(Dokończenie na str. 6ej).

Z KANTOWA

We czwartek przypada uroczystość Bożego Ciała, święto kościelne. Suma i kazanie o godz. 10ej rano. Wieczorem zaś o godz. 7:30 nieszpory i procesja z Przenajśw. Sakramentem. Przez całą oktawę Bożego Ciała codziennie na Mszy św. o godz. 8ej będzie wystawiony Przenajśw. Sakrament, a wieczorem codziennie o godz. 7:30 nieszpory i procesja.

*

W tym tygodniu przypada pierwszy piątek miesiąca.

*

Trzeci zakon św. Franciszka otrzyma absolucję generalną we czwartek zaraz po Sumie, a wieczorem dla pracujących. Również w niedzielę zaraz po ostatniej Sumie i nabożeństwie.

*

Siostry Nauczycielki ze zakonu Notre Dame obchodzą w tym roku swe 100-lecie. Z okazji tej odbędzie się w naszym kościele za pozwoleniem władzy kościelnej Triduum czyli trzydniowe nabożeństwo dziękczynne. Mianowicie dnia 1, 2 i 3go czerwca. W piątek o godz. 9ej odprawi się Msza w. i kazanie, a od godz. 9ej do 11ej będzie wystawiony Przenajw. Sakrament. Wieczorem nieszpory, kazanie i procesja. W sobotę o godz. 9ej Msza św. i kazanie, po południu od godz. 1ej do 3ej adoracja Przenajśw. Sakramentu. W niedzielę o godz. 10ej uroczysta Msza św. dziękczynna. Uprasza się wszystkich parafjan do wzięcia udziału w tem nabożeństwie a przedewszystkiem zwraca się uwagę wszystkich alumnów szkoły św. Jana Kantego, aby tem większy wzięli udział i wyprosili Siostrom głogosławieństwa Bożego do tak mozolnej i żmudnej pracy.

*

Dnia 10go czerwca, Towarzystwo Dobroczynności urządza „Tag Day" czyli połów na ubokich w naszej parafji.

*

Przygotowania do kontestu i pikniku, który się odbędzie 12go czerwca, w Kolze's Electric Park w całej pełni. Spodziewanem jest, że cała jarafja gremjalnie wystąpi jak nigdy przedtem. Drodzy padafjanie, wszystko od was zależy. A więc zapraszajcie waszych przyjaciół i krewnych do wzięcia udziału w waszym pikniku, albowiem cały dochód przeznaczony jest na potrzeby parafji. Bilety można nabywać od dzieci szkolnych, w zakrystji i na plebanji. Na czele kontestu obecnie stoją panie: Rozalja Starzyk, Anna Rusinek, Władysław Cieśla, Florentyna Smuda, Katarzyna Ciżewska i Stefanja Pozdół. A więc pamiętajmy wszyscy na piknik dnia 12go czerwca.

*

W niedzielę odbyło się nabożeństwo w kościele tutejszym z okazji 10-lecia założenia Klubu Polsko - amerykańskich Obywateli. Prezesem tego klubu jest dzielny działacz na niwie polsko - społecznej p. Józef Smołka. Tą drogą chcemy podziękować całemu klubowi za dobrą wolę i za przybycie na Kantowo z okazji swej uroczystości. Cała parafja wdzięczna jest panowie za tak pięknie nabożeństwo.

Dziś odbył się pogrzeb śp. Zofji Król. We wtorek odbędzie się pogrzeb śp. Jana Spiech.

*

Rocznice w tym tygodniu obchodzą: Anna Dobrowolska, Franciszka Wielgus, Stanisław i Marjanna Kapustka, Roman Bobowski, Walenty Głogowski, i Siostry Nauczycielki Notre Dame 100-nią rocznicę.

*

Na kobiercu ślubnym w tym tygodniu stanęły następujące osoby: Jan Gaca z p. Teklą Mostek, Stefan Pierzchała z p. Marjanną Ciasto, Stefan Kulesza z p. Juljanną Janus, Stanisław Dykas z p. Leokadją Górka, Stanisław Bleszcat z p. Genowefą Obach i Wojciech Korona z p. Katarzyną Starzyk.

*

Na przyszłą niedzielę dnia 3go czerwca, odbędzie się uroczysta procesja na około kościoła jeżeli pogoda pozwoli. Uprasza się zatem wszystkie Bractwa skojarzone przy parafji aby łaskawie pięknie przygotobili swe ołtarzyki jak to czynili po inne lata.

*

Wielu parafjan nie złożyło swej cząstki na rzecz Dobroczynności Katolickiej. Kopertki były rozdane, czyż sumienia wasze nie poczuwają się do miłosierdzia? Czyż dobroczynność katolicka nie dość uczyniła dla naszych ubogich parafjan w najgorszych czasach? Jakaż jest wasza odpowiedź? Co mówi sumienie i serce wasze dobrotliwe?

*

Konsul polski p. Z. Zbyszewski złożył wizytę ubiegłej niedzieli X. Proboszczowi, na plebanji.

*

Tą drogą komitety pikniku i Proboszcz zapraszają wszystkie skojarzone towarzystwa przy parafji św. Jana Kantego do brania udziału w pikniku dnia 12go czerwca w Kolze's Parku.

*

Uroczyste zakończenie roku dla 8ej klasy odbędzie się dnia 10go czerwca w sali parafjalnej pod dozorem Sióstr Nauczycielek ze zakonu Notre Dame.

*

Wszystkie panienki, które już posprzedawały książeczki kontestowe proszone są, aby łaskawie uiszczały się jak najprędzej. Przez to da nam możliwość ułatwienia sprawy, a nie odkładać do ostatniego dnia. Takowe można przynosić na plebanję albo oddać panienkom Stefanji Pozdół, Stefanji Tusińskiej lub Stefanji Kożuch.

*

Starszy chór św. Jana Kantego wspólnie z młodszym chórem czyni przygotowania do wspólnej zabawy prywatnej a względnie pikniku po za miastem. Bliższe szczegóły o tem później.

*

Klub Dziewcząt Scatter Joy Circle również urządza swą prywatną wycieczkę w tym roku w Lake Zurich, w lipcu.

*

Na przyszłą niedzielę Dziewice Bractwa Różańca św. Oddział I i II odbędą swe posiedzenie zaraz po uroczystej procesji Bożego Ciała.

Walka o Bil Depozytorów McLeoda Nie Ustaje.

Washington, 28 maja. — Wysiłki mające na celu sforsowanie głosowania w sprawie bilu McLeoda, proponującego wypłacenie w całości depozytorów zamkniętych banków, będą dzisiaj zdwojone.

Petycja, mająca sprowadzić bil z komisji na plenum, zawierała w sobotę 138 podpisów, czyli o 7 mniej, niż wymagana liczba 145. Zwolennicy bilu McLeoda uważają przeprowadzenie w Izbie bilu Steafalla jako pierwszy tylko krok we właściwym kierunku.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



ISKIERKI Z WYSTAWY ŚWIATOWEJ.

Od dzisiaj do dnia 3go czerwca na terenie wystawy światowej oglądać możecie różne karkołomne sztuczki akrobatów sławnych, oraz różne popisy cyrkowe, w teatrze na lagunie.

*

Ważne dla tych, którzy lubią piwo! Za najpięknieszy kufel do piwa dadzą właścicielowi beczkę piwa na wystawie. Najstarszy, najpiękniejszy i najbardziej interesujący kufel szukają na wystawie. Prócz beczki piwa za takowy dadzą wam także pełną kieszeń biletów, abyście się mogli należycie ubawić na tegorocznej wystawie. Kto wygra?

*

Ci, którzy każdego dnia kupują dzienniki, ale do tej pory nie widzieli jak się takowe drukuje, niechaj zwiedzą wystawę wydawnictwa „Prairie Farmer".

*

Piękna wystawa fotografij jest także warta zwiedzenia, gdzie znajdziecie zdjęcia nadesłane z 20 krajów zagranicznych.

*

Dzisiaj, o godzinie 2ej po południu, na moście Swift'a koncert chóralny, jaki powtórzony będzie o godz. 6:30 wieczorem.

*

235,000 osób zwiedziło wystawę światową w sobotę i niedzielę. Spodziewają się urzędnicy, że w tym roku rekord co do liczby uczestników wystawy zostanie pobity.

*

Książe Ludivico Pontenziani, Komisarz Włoch na wystawie jutro wieczorem na wspólnej kolacji pożegna urzędników wystawy, gdyż już dnia 30go maja odjeżdża z powrotem do swojej ojczyzny. Obiecał wrócić na wystawę przed jej zamknięciem.

*

Dzieci jak i starszych nader zainteresuje wioska liliputów, nowa i większa od tej jaką oglądaliśmy w zeszłym roku.

*

W wiosce kolonjalnej znajdziecie stary kościół Północy w którym instrukcje swoje otrzymał Paul Revere, sławny z swojego przejazdu w celu ostrzeżenia ludności przed nadciągającemi wojskami angielskiemi.

*

Drukarnia Benjamina Franklin'a jest także warta oglądania, ciekawa bo starożytna.

*

W roku 1700, aby uleczyć mieszkańca i uratować od nałogowego pijaństwa przywiązano go do słupa i biczem karano go za każde razowe przestępstwo. Ten słup kar oglądać także można na wystawie.

*

Dom Jerzego Washingtona w Mt. Vernon wiernie oddano także na tegorocznej wystawie.

Gosposie nasze zaciekawi zapewne wystawa kulinarna na północnej wyspie, gdzie rozdają także „próbki" zwiedzającym.

*

Dramaty Shakespeare'a odgrywają w wiosce Anglji, w teatrze „Globe", jak również możecie pójść do Wieży Londynu i widzieć jak tam kat ścina głowy przestępcom.

*

Niekoniecznie trzeba jechać okrętem, aby zwiedzić Szwajcarję. Znajdziecie wioskę szwajcarską na wystawie. W dnie upalne warto zwiedzić wioskę Niemiec, gdzie automatycznie chłodzą powietrze.

SPISEK NA ŻYCIE POSŁA AMERYKI NA KUBIE.

Hawana, Kuba, 28 maja. — Policja kubańska przedsięwzięła nadzwyczajne środki ostrożności mające na celu zabezpieczenie ambasadora amerykańskiego Jeffersona Caffery'ego przed rzekomo uknutym na jego życie zamachem.

Buddyzm na wielkich obszarach Azji południowej, środkowej, wschodniej i południowo-wschodniej odegrał rolę analogiczną do roli chrześcijaństwa w krajach europejskiego Zachodu.

Imponujący Pochód Wojska i Posterunków Weterańskich.

Cmentarz Św. Wojciecha Wypełniony Tłumami Ludu.

(Dokończenie ze str. 1ej.)

teranów, organizacyj wojskowych i cywilnych, harcerstwa i skautów. Takiego pochodu na cmentarzu jeszcze nie było i tak prędko nie będzie. Był to wprawdzie pochód nadzwyczajny, budujący i pełen żołnierskiego uroku i powagi. A sztandary polskie i amerykańskie, tudzież i skie i amerykańskie, — Polaków z Calumet City przyczyniły się do tem większego i uroczystszego nastroju. Dzień wczorajszy był pogodny, słoneczny, idealny, doskonale harmonizujący z wczorajszą uroczystością, z której wszyscy uczestnicy wynieśli głębokie wrażenie i pamiętne wspomnienia. Żałosne tony kapel wojskowych i posterunkowych dopełniły całości w wstępnej części programu wczorajszej uroczystości.

Pochód na cmentarz św. Wojciecha.

Z punktu zbornego zaczął się program wspaniałego pochodu. Na ulicy Milwaukee ave., począwszy od Raven, przez pewien czas ruch kołowy został wstrzymany. Na rozkaz głównego marszałka wczorajszego pochodu, kap. Wacława Hetmana, zagrzmiały bębny i pochód ruszył z miejsca, a za chwilę dały się słyszeć smętne tony kapel wojskowych i poszczególnych posterunków weterańskich. Echa muzyczne tych marszów poważnych, żałobnych rozbrzmiewały na otwartem placu, unosząc się w przestworza i głosząc uroczystość niezwykłą i drogą sercu każdego Polaka i Polki, bo to dla czci i honoru 17-tu bohaterów Polaków, poległych w wojnie światowej. Pochód posuwa się wolno w kierunku cmentarza. Niosą sztandary, idzie wojsko regularne z kapelą, z karabinami na ramionach, idą członkowie rezerwy z tak zwanej ‚84" w mundurach i czapkach, a za niemi postępują ojcowie i matki ze Stowarzyszenia Złotej Gwiazdy, które tą uroczystość urządzili, a na obliczach ich malowała się powaga i smutek, boć przecież oddali oni synów na służbę krajowi, którzy oddali swe drogie życie i dziś spoczywają w ciemnych mogiłach okryci chwałą. Dalej z kolei idą weterani z wojen europejskich, za nimi Amerykański Legjon z paniami oddziałów pomocniczych. z kapelami. Ładnie pokazały się Cragin i Hanson Park. Placówka Stow. A. P. tamtejsza i posterunki Legjonu Polskiego oraz Korpus Pomocniczy i Legjon Pań; wszystko to przedstawiało piękny widok. — Widzieliśmy Posterunek Pułaskiego Amerykańskiego Legjonu, oraz wiele innych posterunków z Amerykańskiego Legjonu, jak również oddziały dziecięce. Były tam w pochodzie posterunki: Thomas Payne Post, Verdun Post, Niles Post, Proviso Post, Rehrentz Post, Zientek Post, Taylor Post, Van Buren Post, Lincoln Post, Allied Post, Camp Fire Girls. Na pochwałę zasługują posterunki Polskiego Legjonu Weteranów Armji Amerykańskiej z komendantem B. Kaliszem na czele, oraz Legjon Pań, a także Legjon Pułaskiego i Sanitarjuszki. Były jeszcze pozatem posterunki takie: Woodrow Wilson Post, Kelly's Post, Elmwood Post, Flanders Post, Belmont Post, Berwyn Post, Lafayette Post, Kościuszko Post, Norwood Park Post, Town of Lake Post i wszystkie prawie te posterunki miały oddzielne oddziały pań tak zwane auxiliary ze sobą. Uznanie należy się Polakom z Calumet City z burmistrzem p. Janem Jaranowskim na czele, którzy przybyli w pokaźnej liczbie ze sztandarami i chorągwiami kościelnemi. Harcerstwo ze Związku N. P. imponujący przedstawiało widok, jak również ładnie się pokazali skauci Zjednoczenia P. R. K. — Był to namacalny wykaz młodzieży polskiej. W pochodzie brali udział Stow. Armji Polskiej, Liga Morska i Rzeczna, Kawalerja Polska ze Stanisławowa, Sokoli oraz towarzystwa ze Zjednoczenia, Związku N. P., Macierzy Polskiej, Unji Polskiej, Związku Polek w Ameryce i inne, których z braku miejsca mimo najszczerszych chęci, wymienić nie możemy.

Praca Podaje Liczbę Bezrobotnych Na 10,616,000.

260,000 dostało w kwietniu pracę prywatną.

Washington, 28 maja. — Amerykańska Federacja Pracy obliczyła, że około 260,000 mężczyzn i kobiet wróciło do pracy w przemyśle prywatnym w kwietniu, że jednak 10,616,000 robotników pozostawało bez regularnego zatrudnienia w przemyśle w owym miesiącu.

Z ludzi wymienionych w tej ostatniej klasie, federacja powiada, 368,000 miało pracę przy projektach robót publicznych, 314,000 było w obozach leśnych, a reszta nie miała zatrudnienia, chyba ofiarowane przez administrację ratunkową.

Federacja powiedziała: „W przeglądzie postępu zrobionego od czasu wprowadzenia w życie kodeksów N. R. A., spostrzegamy, że największy przyrost zatrudnienia był od lipca do września ub. roku, kiedy godziny skrócono pod kodeksami i bezrobocie zostało zredukowane z blisko 11,800,000 w lipcu do 10,100,000 we wrześniu.

„Od września do stycznia, bezrobocie znów wzrosło i w styczniu mieliśmy znów 11,775,000 bezrobotnych.

„Z nastaniem ruchliwego sezonu wiosennego, nieco więcej niż miljon ludzi, którzy nie mieli zajęcia w zimie, poszło do pracy, ale u szczytu tego sezonu, w kwietniu, bezrobocie pozostawało jeszcze ponad poziomem wrześniowym. Nie odzyskaliśmy jeszcze strat zimowych w zredukowaniu poziomu bezrobocia."

Robotnikowi Forda Przysądzono $40,000.

Bessemer, Mich., 28 maja.— Ława przysięgłych w tutejszym sądzie przyznała $40,000 Józefowi Fontanie za obrażenia doznane przy pracy w fabryce Ford Motor Co. w Iron Mountain przed dziesięciu laty.

W roku 1931 sprawa upadła, ponieważ przysięgli nie mogli się zgodzić na werdykt w 24 godzinach.

Fontana skarżył fabrykę o $50,000 za obrażenia, wskutek których został kaleką na całe życie.

Rakka jest to słowo hebrajskie, oznaczające: nędznik, łotr, hultaj.

Bracia Adamowicze i Hausner Przygotowani do Lotu.

New York, 28 maja. — Z nadejściem wiosny wróciła również do tutejszego pola lotniczego, Floyd Bennet Field atmosfera wiosennych i letnich lotów oceanicznych. Następnymi lotnikami, którzy spróbują ponownie szczęścia w podróży powietrznej nad oceanem Atlantyckim, są bracia Benjamin i Józef Abramowicze, którzy na swym olbrzymim jednopłatowcu „City of Warsaw" zamierzają w jednym skoku przybyć przestrzeń z New Yorku do Warszawy. Bracia Abramowicze rozbili się w zeszłym roku będąc w drodze do Warszawy, kiedy zmuszeni byli lądować w Harbor Grace, w Nowej Funlandji.

W drugim hangarze stoi gotowy do lotu aeroplan Joe James'a, który wkrótce zamierza wyruszyć w podróż z New Yorku do Kowna, stolicy Litwy.

Pułkownik Herbert Julian, znany pod przydomkiem „CzarnyOrzeł z Harelmu" planuje lot do Abisynji.

Bill Alexander przygotowuje wspaniały aparat Sikorskiego do lotu z frachtem z New Yorku do Rosji.

Stanisław Hausner, który dwa lata temu spadł na wzburzone fale oceanu i przez kilka dni utrzymywał się na swym aeroplanie do połowy zanurzonym w wodzie, również zamierza w tym roku próbę powtórzyć i w jednym skoku przelecieć ocean z New Yorku do Warszawy. Podróż napowietrzną z Ameryki do Europy planuje również Thor Salberg, który rozbił się dwa lata temu w pobliżu Nowej Funlandji.

Prezydent Znosi Uciążliwe Kodeksy w N. R. A.

Pozwala na umowy lokalne dla ulżenia przemysłom.

Washington, 28 maja. — Drogą rozkazu wykonawczego Prezydent Roosevelt zmodyfikował wczoraj zastrzeżenia N. R. A. pozwalając pewnym z t. zw. przemysłów usług osobistych przyjmować lokalne kodeksy uczciwej praktyki i konkurencji.

Wydając rozkaz, Prezydent starał się uwolnić swój program odbudowy od t. zw. „uciążliwych" kodeksów i ześrodkować energje N. R. A. na większe gałęzie przemysłu. — Wszystkie lokalne umowy podlegałyby aprobacie administracji.

Administratorowi N. R. A. Johnsonowi zostawiono zadanie zadecydowania, którym z tych przemysłów — takie przedsiębiorstwa jak hotele, restauracje, balwiernie, pralnie i pralnie chemiczne — powinno się pozwolić na ustanawianie lokalnych kodeksów godziwej i uczciwej praktyki.

Jakkolwiek lokalnym grupom wolno będzie ustanawiać własne kodeksy, będą one związane regulacjami Niebieskiego Orła tak dalece jak chodzi o zbiorowe układanie się pracobiorców z pracodawcami, o pracę dzieci oraz godziny pracy i płace.

Prezydent na rewji floty.

New York. — W czwartek o godz. 11 przed południem, Prezydent odbędzie przegląd floty na wodach przy latarniowcu Ambrose. Będzie to pierwsza rewja floty na tych wodach od roku 1918, kiedy Josephus Daniels, ówczesny sekretarz marynarki, odbył przegląd floty wracającej ze strefy wojennej.

Na przyszły miesiąc nastąpi otwarcie w Chinach poczty aeroplanowej i komunikacji pasażerskiej na linji Canton Hankow, Sian i Peiping.

Strzały Do Ambasadora Amerykańskiego Na Kubie.

Hawana, Kuba, 28 maja. — Kilka strzałów dano wczoraj do sieni domu ambasadora amerykańskiego Jeffersona Caffery'ego, przypuszczalnie w celu zamordowania dyplomatycznego przedstawiciela Stanów Zjedn.

Nieznani zamachowcy, używając strzelby z odpiłowaną lufą, zasypali wejście do domu gradem ołowiu, podczas gdy obok drzwi stała warta żołnierzy czekająca na wyjście ambasadora. Jeden z żołnierzy został ciężko ranny. Drugi z żołnierzy, który siedział w samochodzie ambasadora, odpowiedział na ogień zamachowców i puścił się za nimi w pogoń, ale złoczyńcy uciekli.

Dr. Henryk York Zmarł Nagle Na Udar Serca.

New York, 28 maja. — Znany wśród tutejszej Polonji działacz narodowy i społeczny i kawaler Legji Honorowej Sokolstwa Polskiego, Dr. Henryk York, zmarł nagle na udar serca w piątek po południu w domu swych znajomych w pobliżu miasta, dokąd wyjechał po kilkomiesięcznej chorobie na czas rekonwalescencji.

Zwłoki zmarłego przywieziono w sobotę do New Yorku.

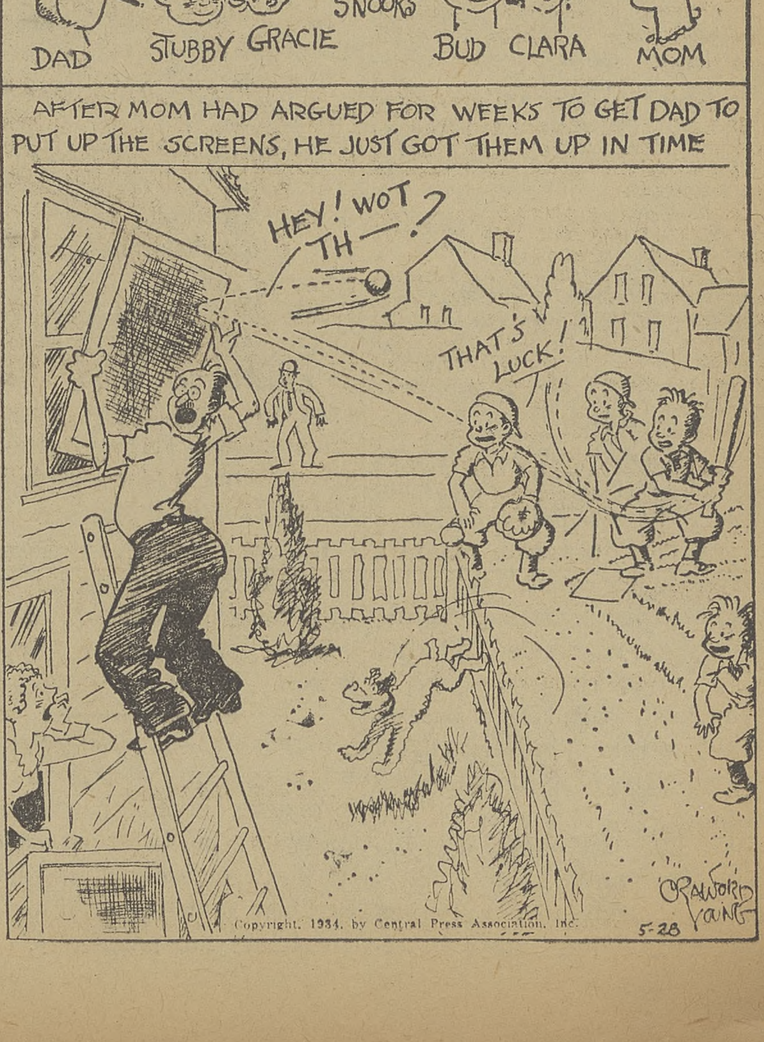
Cześć pamięci zasłużonego rodaka.

AMERYKANKI NA DWORZE ANGIELSKIEJ KRÓLOWEJ.



U góry od lewej strony ku prawej widzimy: p-ne I. Bogert, p-ne B. Briggs, p-ne N. Pennoyer, p-ne G. Neville i p-ne K. Carr; niżej pałac Buckingham i na lewo, pania R. Morgan; w środku, pania P. Bonner; na prawo, pania A. Vanderbilt Morris.

THE TUTTS — By Crawford Young



Klub Pań Chicago Bawił Się Znakomicie.

W sobotę wieczorem odbyła się wesoła zabawa taneczna w sali Oaza, mieszczącej się pnr. 1250 Milwaukee ave. Licznie zebrane doborowe towarzystwo bawiło się wesoło tańcząc przy dźwiękach zgranej orkiestry p. Pawła Żmidzińskiego do bardzo późnej pory. Piękne stroje wieczorowe zabarwiły salę najnowszemi odcieniami tęczowych kolorów, a świeżość i modne fasony nadawały wszystkiemu temu wygląd czarujący. Widzowie z przyjemnością przyglądali się tańczącym, podziwiając piękny a tak starannie opracowany program przez energiczny komitet zabawy, na czele którego była pani Eleonora Żarnowiecka. Przy pomocy drowej Kalisz, prez. klubu komitet uczynił wszystko co było w jego mocy, aby zabawa ta cieszyła się należnem powodzeniem.

Na program wieczorku tego złożyły się piękne tańce klasyczne i śpiew, wykonane przez naszą młodzież. Panna Florentyna Dominik bawiła gości grą na koncertynie i pięknym tańcem „Apache". Henio Marczak wykonał pięknie „Kozaka" a Eileen Petti z Ryszardem Harczakiem odtańczyli w pięknem przebraniu „Żołnierski Taniec". Po małej przerwie zostało wykonane piękne „Tango" pod dyrekcją p. Tadeusza Malinowskiego. W tańcu tym udział wzięli następujący, panny i panowie: Pilichowska Wiktorja, Tadeusz Kałakowski, Wirginja Majka, Szczepan Kałakowski, Jadwiga Prokesz, Franciszka Zalewska, Florjan Rotzol, Stefan Jerontek, Janina Nowakowska i Stanisław Balcer. — Pięć tych par wykonało bardzo pięknie swoje role przy akompanjamencie orkiestry, a w końcu odtańczona została polska węgierka przez następujące panny: Reginę Stypińską, Amelję Paradzińską i Jadwigę Prokesz oraz panów: Tadeusza Kołakowskiego, Stefana Jerontka i Szczepana Kołakowskiego. Każdy numer był rzęsiście przez publiczność oklaskiwany. Poczem na sali zaroiło się od pięknych róż, szkarłatnych, któremi panie ozdabiały gors swój i włosy, a panowie przypinali do surdutów.

Słowem zabawa ta cieszyła się prawdziwem powodzeniem, a uczestnicy jej wynieśli stamtąd jak najkorzystniejsze wrażenie i zdaje się, że wrażenie to pozostanie im na długo w pamięci.



1666 Anne Adams

ŁADNA SUKIENKA — MOŻNA JĄ USZYĆ Z BAWEŁNIANEJ MATERJI.

Anna Adams Modełko 1666.

Nabyć można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3 jardy 36 calowej materji i ⅝ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

Z Zabawy Ligi Morskiej i Rzecznej.

W sobotę wieczorem odbył się bal Oddziału Sanitarjuszek No. 1 Ligi Morskiej i Rzecznej w dolnej sali Oaza mieszczącej się pnr. 1250 Milwaukee ave.— Orkiestra p. Antoniego Proskina przygrywała do tańca, a komitet zabawy, w skład którego wchodziły następujące panie: Marja Boksa, przew., Bednarczyk, Baranowska, Otawska i Suchomska z panią Genowefą Osińską prez., na czele czyniły wszelkie zabiegi aby swych licz nie reprezentowanych gości należycie ubawić i obsłużyć.

Zabawa ta urozmaicona była pięknym programem, bo wykonany został piękny balet „Na Falach Dunaju" przez następujące panie ubrane w białe suknie tiulowe: Joannę Rogowską, Adelinę, Irenę i Janinę Jasińskie przy akompanjamencie panny Heleny Makowskiej. — Później pani Ancyporowicz zadeklamowała „O Doktorze". — Oddział Sanitarjuszek No. 2 z Kazimierzowa i Romanowa z prez. panią Józefiną Białas sprezentował się w swem pięknem umundurowaniu. Następnie wystąpił licznie Klub Ziemi Lubelskiej z prez. Stefanem Swiądelem, a zarząd centralny Ligi Morskiej i Rzecznej był reprezentowany przez p. prezesa Matuszczaka z żoną.

Później nastąpił kontest, pod czas którego każda z pań starała się zdobyć jak największą ilość kwiatów. Najszczęśliwszą okazała się pani Anna Lic zdobywając premję za zdobycie największej ilości kwiatów. Na tem zakończyła się sobotnia zabawa trwająca do bardzo późnej nocy.

KAPRYSY MODY.

Winno-czerwony kolor będzie znów modny tego lata.

Guziki rywalizują z brożkami jeśli chodzi o zapinanie ubrania.

Płócienne kostjumy wyglądają efektownie z krawatką w żywe paski i z bluzeczką z chusteczkowego płótna.

Tafftowe płaszcze są modne na późną wiosnę.

Letnie suknie tegoroczne będą aksamitkami ozdabiane.

Kwiaty będą zdobić obszerne letnie kapelusze, a weloniki będą dłuższe i pełniejsze.

Rekurs jest to odwołanie się od niższej instancji sądowej lub administracyjnej do wyższej.

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks
Lucky Mascot or Cute Toy
Elephant Pattern
5148

ŁADNA ZABAWKA, ŁATWA DO ZROBIENIA.

W modełku 5148 znajdziecie fason słonia około 12 cali w długości jak wykończony, kompletne instrukcje do zrobienia i ilość materji. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko ....
Adres ....
Miasto .... Stan ....

ELEGANCKA JADALNIA DLA NOWOŻEŃCÓW.



Na ilustracji powyższej widzimy wspaniałą jadalnię dla czerwcowych nowożeńców w kolorach popielatym, białym i kremowym.

ODA DO SZTUKI.

O! Sztuko! Kto cię ukochał, ten wybraniec Boży
Ma swój świat w sobie i jasnowidzenia—
Jakiegoś szczęścia co się w duszy mnoży
Które je śmiem nazwać darem objawienia.

Bo to co dziś w duszy z wielkim podziwem oglądam
W natchnieniu za chwilę, lub jutro utworzę,
I znowu z błaganiem nowych Muz pożądam—
I tych czystych duchów co nawskroś są Boże.

By mi dyktowały treścią smętną lub wesołą,
Wznosiły w kraj marzeń gdzie błogo nadziemsko
Gdzie rym z rymem tańczy w mej pieśni wokoło,
I echem muzyki dźwięczy mi zwycięsko.

O, Sztuko! W tym wirze piękna jesteś mi boginią!
Twe Muzy miłośnie lecą mi w ramiona—
Ale z końcem pieśni jak w odmętach giną
Wtenczas prozą życia bywam przebudzona.

O, Sztuko! Ty w świecie jesteś dzieł pięknych królową!
Miłości, poświęceń jest pełno u twych stóp—
A kto cię podepcze natchnień twych odmową
Ten sobie pustkowia i smętku kopie grób.

I nie zazna szczęścia nigdy w samotności,
Zajęknie mu dusza w tej pustce i głuszy,
Domagać się będzie z talentu radości
Które są pociechą, uniesieniem duszy.

O, Sztuko! Bo kto cię pokochał, uznał za dar Boży!
Jego dusza wizje odzwierciadlić umie—
Piękno nadziemskie z Bożej łaski tworzyć,
Choć tej Bożej łaski nieraz nierozumie.

O, Sztuko! Czy dziękować za tych natchnień tyle?
Lub kłamać przed światem żeś nudna, niebłoga?
Nie, dziękować się pragnie za te piękne chwile—
Dziękować i chwalić nową pieśnią Boga.

A. MIKUŁÓWNA.

JUTRO POSIEDZENIE KOMITETU PAŃ.

Jutro o godzinie 2ej po południu odbędzie się ważne posiedzenie Komitetu Pań w lokalu Kupców i Przemysłowców, 1121 N. Ashland ave., pracujących usilnie dla Wielkich Zawodów Sportowych, mających się odbyć 10 czerwca na Polu Żołnierza. Sformowany Komitet Pań rozwinął już żywą działalność propagandową po towarzystwach, parafjach i dzielnicach dzięki czemu panie nasze puściły już przeszło 1,300 biletów w obieg z zapewnieniem, że wszystkie te bilety zostaną przed 10. czerwca rozsprzedane. Panie: Bryl, Paluszkowa i Matuszczakowa obiecały zająć się propagowaniem Zawodów Sportowych na godzinach radjowych. Konsulat Generalny rozsprzedał już około 300 biltów.

Zatem komitet Pań z panią Paradzińską jako przewodn. i panią Bryl, jako sekret. zaprasza wszystkie panie chętne do pomożenia sprawie dobrej zasługującej na poparcie, aby zechiały wpsółpracować z innemi i przyczynić się do uczynienia zawodów tych jednemi z najpomyślniejszych przedsięwzięć na wychodźtwie.

RADY PRAKTYCZNE.

Porządki generalne robiąc w tym sezonie, dobrze wiedzieć, że wszelkie zadraśnięcia i szramy na meblach dadzą się usunąć przez wytarcie mieszaniną, zrobioną z rozpuszczonego wosku w terpentynie, mającą gęstość syropu.

*

Ser chroni się od pleśni przez owinięcie go w płótno umaczane w occie i wykręcone do sucha. — Trzymać w chłodnem miejscu

Z Koncertu Szkoły Jasińskiego.

Bardzo udatny i pochwały godny popis odbył się wczoraj w szkale muzycz. Jasińskiego, zostającej już od szeregu lat pod dyrekcją pny Janiny Kossakowskiej. Występy uczennic Jadwigi Kossakowskiej od pierwszej do ostatniej chwili okazały wyjątkowe wyćwiczenie pod względem techniki i właściwej umiejętności instrukcji w grze na fortepianie. To też więcej rozwinięte już uczennice okazały prawdziwy talent muzyczny. Można się spodziewać, że panienki Florentyna Zych, Janina Lesicka, Loreta Puciaty, Genowefa Babka, Wanda Zajdowicz i inne, z czasem zaproszone zostaną do gry na fortepianie solo w większych koncertach publicznych i w ten sposób przyczynią się do podtrzymania sławy imienia polskiego w dziedzinie muzyki.

Każdy uczeń i każda uczennica występujący w tym programie zasługują na uznanie za rzetelną pracę swoją.

Zupełnie na miejscu jest nadmienić tu kilka słów uznania dla panny Jadwigi Kossakowskiej. Już od dziesięciu lat poświęca się ona zupełnie nauce muzyki, pracując skromnie, mozolnie i rzetelnie w swym zakresie. Bezustanną swą pracą w tym jednym zakresie wyniosła swą szkołę gry na fortepianie na wysoki poziom.

Na programie występowały także panienki z oddziału nauki tańców zostające pod kierownictwem Marji Hoyne, które udatnemi numerami oddanemi w przepięknych kostjumach nadały programowi nastrój świąteczny. Były także numery gry na skrzypcach, z których występ Menarda Bryll zasługuje na pochwałę. Wreszcie departament wymowy pod dyrekcją panny Florentyny Praczukowskiej złożył pięknie swój egzamin we występach maleńkiego Ryszarda Praczukowskiego i Janiny Lesickiej.

Publiczność wypełniła duże audytorjum Kimball po brzegi.

Obiad Na Jutro.

Zupa Szczawiowa.
Kotlety Baranie z Ryżem i Pomidorami.
Sałata Zielona.
Legumina z Bakalji.
Herbata.

Kotlety Baranie z Ryżem i Pomidorami.

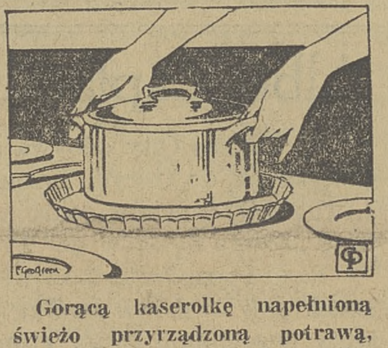
Ukroić dość grubo kotlety z kostką, pozostawiając przy nich tłuszcz, ubić je lekko i spłaszczyć. Przed samem smażeniem posolić i zmaczawszy każdy w maśle kłaść na rozpalony tłuszcz. Aby kotlety były wewnątrz różowe i pulchne, trzeba je smażyć na mocnym ogniu nie dłużej jak cztery minuty, a gdy się z jednej strony przyrumienią, szybko na drugą obrócić.

Do tych kotletów przygotować ryż w następujący sposób: Zagotować na wodzie ćwierć kwarty ryżu, odlać wodę gorącą i przelać zimną. Zasmażyć troszkę cebuli na łyżce masła, włożyć ryż, zalać rosołem by go przykryło, wsypać pół łyżeczki papryki, posolić stawiając na ogniu na pół godziny. Wkońcu kiedy jest ugotowany, wlać 1-8 litrową puszeczkę pomidorów. Ryż ułożyć na środek półmiska, po wierzchu posypać go parmezanem, wokoło ułożyć smażone kotlety, polać buljonem i podać.

Legumina z Bakalji.

Wziąć potrochu wszystkiego: figi, daktyle, rodzynki, migdały, skrajać w paski, zalać szklanką wina, wsypać 4 łyżki cukru i zagotować razem. Potem wyłożyć na miskę, a gdy przestygnie, wymieszać z ubitą pianą z sześciu białek z czterema łyżkami cukru, ułożyć w kształcie piramidy na półmisku wysmarowanym masłem i wstawić na 20 minut do średniego pieca.

RADA PRAKTYCZNA.



Gorącą kaserolkę napełnioną świeżo przyrządzoną potrawą, można postawić na ładnym talerzu papierowym i podać do stołu.

KONTRASTOWE ŻAKIETY.



Okrycia kontrastowych kolorów są bardzo modne w tym sezonie. Na lewo, kostjum Schaparelli'ego; na prawo, strój Patou'ego.

KOSTJUMY KĄPIELOWE.

W ostatnich latach rozwija się coraz bardziej specjalna moda plażowa. Jak zwykle w początkach było w niej nieco przesady i zbytek jaskrawości, ale dobry smak i niezawodny instynkt eleganckiej pani zwyciężył tak, że moda ta stała się teraz naprawdę ładną i interesującą.

Artyści poświęcający się specjalnie tej dziedzinie i mający dobrze wyćwiczone oko wiedzą, że dla sportów wodnych i na plaży najważniejszą jest barwność ubrania i że tylko umiejętne sharmonizowanie kolorów daje efekt pełen wesołości i wdzięku.

Sam kostjum kąpielowy jest tylko częścią „rynsztunku' plażowego na który składa się pozatem suknia, płaszcz kąpielowy, kapelusz, torba itd. Bardzo niedawno jeszcze piżama cieszyła się ogromnem powodzeniem jako ubranie nadmorskie, obecnie jednak została zupełnie w cień usunięta i musiała ustąpić miejsca sukni, co świadczy, że dzisiejsze panie przy całem uznaniu dla „rzeczowości" przyszły jednocześnie do przekonania, że jest ona ubraniem o wiele estetyczniejszym i bardziej kobiecem. Suknia plażowa, którą zobaczymy w pełnem lecie w najróżniejszych odmianach, jest praktyczniejszą od piżamy, bo można ją włożyć już w domu i nie obciąża torby, czy kufereczka, który z sobą niesiemy. Oszczędność zatem czasu i ulżenie ciężaru.

Pomiędzy suknią składającą się ze spodniczki i żakiecika a kostjumem kąpielowym można stworzyć ładną harmonję, dobierając kolory żywe i należycie uwydatniające się w pełnem słońcu. Naprzykład kostjum kąpielowy z ciemno - bronzowego jersey'u przepasany jest szarfą i z barwnej „eponge" w pasy. Pasek ten może równocześnie służyć jako szal na szyję, gdy zawieje chłodniejszy wiatr. Z tego samego materjału zrobimy płaszcz kąpielowy, a raczej poprostu prześcieradło, które jest łatwiejsze do zapakowania w torbę i w które można ładniej się udrapować wykazując estetykę ruchów. Płócienna spódniczka zapięta jest na drewniane duże guziki. Szeroki pas o którym wspomnieliśmy wyżej, ładnie się odbija od dyskretnego koloru płótna. Szeroki kapelusz i duża torba z „eponge" uzupełniają całość o wiele ładniejszą od dawnej piżamy. Żakiecik jest bez rękawów, a zgrabna pelerynka doda mu lekkości. Guziki, pasek i szarfa powinny być bardzo barwne.

Zamiast spódnicy z żakietem odpowiednią będzie też rodzaj „robe-manteau' zapięta z góry na dół na guziki, którą jednej chwili można z siebie zrzucić i równie łatwo nałożyć.

Nieskomplikowany krój jest oczywiście nieodzownym warunkiem takiej sukni.

Jako ostatnią nowość przynoszą pierwszorzędne firmy zagraniczne dwustronne suknie plażowe, przyczem jedna strona zrobiona jest z płótna w naturalnym kolorze, druga zaś z bawnego kretonu.

Szeroki kapelusz, oraz parasolka dobrane do całości i oto ubranie plażowe w komplecie.



782

WYGODNY SPORTOWY KOSTJUM. Modełko 782.

Zamówić można w wielkościach 10, 12, 14, 16, 18 lat. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji na bluzkę i spodniczkę, 1⅛ jarda 39 calowej materji na spodenki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Jak Polska Witać Będzie Polaków Amerykańskich?

Rada Organizacyjna Polaków z zagranicy, która zajmuje się zwołaniem i organizowaniem wielkiego zjazdu Polaków „zagranicznych" w sierpniu w Warszawie, rozesłała komunikat prasowy, w którym naprzód donosi, w jaki sposób witać będzie stolica Polski delegatów na zjazd i gości zamorskich. W komunikacie czytamy:

Przyjadą delegaci na II Zjazd Polaków z Zagranicy, zawodnicy na I. Igrzyska Sportowe Polonji Zagranicznej, przybędą liczne grupy młodzieży, zwołanej na Zlot, tej młodzieży, urodzonej pod gorącem niebem Brazylji, wychowanej w cieniu nowojorskich drapaczy chmur, która poraz pierwszy zobaczy sławny kraj ojców i dziadów.

Zaroją się ulice Warszawy wycieczkami starych i młodych.

Gwar tysięcy Polaków, przybyłych z obczyzny, pomiesza się z jednym wielkim głosem ludności stolicy „Witajcie bracia!"

Cóż Wy wszyscy, jadący z bliskich i dalekich krajów, zobaczycie?

Przedewszystkiem ujrzycie wolną i silną Polskę, stwierdzicie naocznie, że Państwo Polskie pod wodzą bohatera narodowego naszych czasów — Marszałka Piłsudskiego — nietylko utrzymuje się na powierzchni życia, ale, że w zgodnym wyścigu pracy odrabia wszystkie zaniedbania długich lat niewoli, że w środkowo - wschodniej Europie tworzy się nowe mocarstwo, nowa potęga, na którą ostatnio zwrócone są oczy całego świata, że Państwo Polskie staje się regulatorem stosunków politycznych Europy, kamieniem węgielnym pokoju i odbudowy gospodarczej świata. To też radość panować będzie na odświętnie przystrojonych ulicach Warszawy, radość, że krok za krokiem idziemy naprzód, że kryzys nas nie złamał, bo cóż znaczy kryzys w porównaniu z tem, co przeszedł lud polski, wywłaszczany, ciemiężony, wyganiany w świat, trzymany w ciemnocie, krwawiący się w wojnach o cudze interesy?

Radość ta będzie podwójna, gdyż świętując dwudziestą rocznicę wymarszu drobnej garstki „zapaleńców" Iej Kompanji Kadrowej do walki o wolność, gościć będziemy Was, Rodacy z zagranicy i Wam gotujemby przyjęcie serdeczne, takie, jakie w każdym polskim domu przygotowuje się dla najbliższych z rodziny.

Uroczystości zapoczątkuje wielka Msza polowa, podczas której wzniesiemy modły do Boga, by błogosławił naszej zgodzie, bratniej łączności i miłości. W nabożeństwie tem wezmą udział przedstawiciele rządu, delegaci na Zjazd, Zlot Młodzieży, zawodnicy Igrzysk Sportowych, uczestnicy wycieczek polskich z zagranicy i tysiączne rzesze mieszkańców Warszawy. A potem wyruszy wielki pochód udekorowanemi ulicami miasta, witany gorąco przez ludność stolicy, która zapełni chodniki, okna, balkony i dachy domów. Pójdziemy złożyć wieńce przed pomnikiem wielkiego emigranta — Adama Mickiewicza i na grobie Nieznanego Żołnierza. Pójdziemy do Belwederu złożył hołd Wskrzesicielowi Państwa. A potem na rozległych błoniach mokotowskich oglądać będziemy rewję wojska polskiego. Zobaczymy 300 aeroplanów, które jak wielka chmura przysłonią widnokrąg. Podziwiać będziemy najlepszą na świecie kawalerję, chwałą okryte pułki szarej piechoty, czołgi, pułki zmotoryzowanej artylerji, oddziały miotaczy ognia, oddziały radjotelegraficzne i t. d.

Zjazd Polaków z Zagranicy obradować będzie w Sejmie Rzeczypospolitej. Uroczyste otwarcie tych obrad transmitowane będzie przez radjo na całą Polskę.

Podczas, gdy delegaci naradzać się będą nad wytycznemi następnego pięciolecia pracy 8-miljonowej Polonji Zagranicznej, wszyscy inni goście nasi z zagranicy zwiedzać będą stolicę, przyglądać się, jak to na stadjonie wojska polskiego ubiegać się będą o laury i rekordy zawodnicy Igrzysk Sportowych Polonji Zagranicznej.

W przepięknym Parku Łazienkowskim odbędzie się wielka zabawa ludowa dla wszystkich przybyłych gości; w teatrach — specjalne przedstawienia. Prezes Rady Organizacyjnej — marszałek Raczkiewicz — „w ogrodzie sejmowym wyda wspaniałe „garden-party", prezydent miasta — p. Kościałkowski — podejmować będzie 3,000 osób — Polaków z zagranicy na raucie w salach Rady Miejskiej. W Teatrze Wielkim dla delegatów na II Zjazd i przedstawicieli wycieczek polskich z zagranicy zorganizowana będzie na wielką skalę Akademja Słowa i Pieśni Polskiej. Wzruszającym i wspaniałym momentem będzie przyjęcie, wydane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — prof. Ignacego Mościckiego — w komnatach Zamku Królewskiego.

Dla uczestników Zlotu Młodzieży i różnych konferencyj specjalnych, jakie odbędą się łącznie z II Zjazdem Polaków z Zagranicy, dla wycieczek wreszcie, zorganizowanych będzie ponadto cały szereg uroczystości, imprez, rozrywek.

Wszyscy Polacy z zagranicy, którzy w okresie tym będą w Warszawie, zwiedzą wystawę pt. „Polska i Polacy w świecie", którą specjalnie z okazji Zjazdu przygotowuje Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy. Na wystawie tej zobaczycie, jak polska kultura i cywilizacja promieniuje nazewnątrz, na cały świat, jak wytwory pracy rolnika i robotnika polskiego zdobywają sobie rynki światowe, jak żyją i pracują rodacy, rozsiani po świecie.

Pięknie i radośnie będzie w Warszawie podczas pierwszej połowy sierpnia. Całe miasto żyć wówczas będzie pod znakiem Polonji Zagranicznej. Wszystkie uroczystości przeznaczone będą dla Was, Bracia z za oceanu, czy z bliższych krajów europejskich.

Zbratawszy się ze stolicą Polski, pojedziecie do Krakowa na uroczystą inaugurację Światowego Związku Polaków z Zagranicy, która odbędzie się na Wawelu w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kraków równie serdecznie, jak Warszawa, witać i podejmować Was będzie.

Następnie zwiedzicie Katowice, zobaczycie wielkie kopalnie i huty, las dymiących kominów fabrycznych, poznacie pracę Górnego Śląska.

II Zjazd Polaków z Zagranicy zakończy się w Gdyni. W ten sposób rodacy, którzy przybędą na Zjazd lub z jego okazji, poznają Polskę teraźniejszą (Warszawę), dawną (Kraków) i Polską przyszłości (Gdynię).

Obok zwiedzenia tych trzech miast liczne wycieczki rozjadą się po całym kraju. Wszędzie witać je będą z otwartemi ramionami, serdecznie i wesoło.

Przybywajcie więc!

Polska oczekuje Was!

Albo Zapłata, Albo Jałmużna.

W Kansas City odbywa się krajowy zjazd pracowników społecznych, do których przemawiał głośny w kraju dr. Rexford G. Tugwell, asystent sekretarza rolnictwa, podobno główny mózg „trustu mózgowego" Prezydenta Roosevelta.

Rząd Prezydenta Roosevelta walczy o odzyskanie utraconej demokracji — mówił dr. Tugwell. Dąży do tego zapomocą poddania dyscyplinie grup, które gnębią obywatela. Stanęliśmy w obliczu jasnego zadania i musimy się zdecydować na wybór. Albo damy ludziom zapłatę, na którą zapracowali, albo musimy im dać jałmużnę. Albo pozwolimy przemysłowi tak się prowadzić, że robotnik i farmer wciąż będą narażeni na kryzysy raz mniejsze, a drugi raz większe, albo też ujmiemy przemysł w karby tak, żeby robotnikowi zapewnić stałą pracę a przemysłowi stałą zdolność nabywczą mas — mówił dr. Tugwell.

Maszyna wycisnęła robotnika z fabryki. Fabrykant cieszył się z nowej maszyny, która mu produkowała więcej i przez to więcej zysków przynosiła. O robotniku nie pamiętał, ponieważ jego pierwszym zadaniem było pamiętać o zyskach dla akcjonarjuszy. Robotnik miał podziwiać maszynę, miał się cieszyć wielkiemi zdobyczami człowieka, miał podziwiać wynalazcę, który życie człowieka ułatwia coraz to nową maszyną. Robotnik miał znaleźć sobie pracę gdzieindziej, ale gdzie i kiedy — to już jego osobista sprawa. Gdyby człowiek był mniejszym egoistą i myślał także o bliźnim, o robotniku, którego maszyna wypędziła z fabryki, z pewnością nie przyszłoby do tak ostrego kryzysu.

Prof. Tugwell podkreślał tragedję w kraju „mlekiem i miodem płynącym", za jaki przyjęto uważać Stany Zjednoczone na całym świecie. Właśnie na tem polega cała tragedja, kiedy się widzi miljony ludzi bez środków do życia i bez dachu nad głową w kraju, w którym wszystkiego mamy poddostatkiem. Dość było zajrzeć do przytułek publicznych w zimie, a resztę dopowiedziały postacie ludzkie na ławach w parkach lub w budach, skleconych z tego, co można było znaleźć na śmietnikach. To Ameryka! To przebogate Stany Zjednoczone!

Czy w tych warunkach można się dziwić, że owe miljony ludzi bez celu i bez jutra będą potulne swemu losowi, że nie będą o nic pytały i nie będą niczego żądały? Jeżeli tak kto sądzi, ten jest w błędzie. Wskazując na ten fakt, dr. Tugwell zaznaczył, że jest rzeczą wysoce pożądaną zbadać dokładnie fałszywe przekonania, „stojące między nami i skuteczną akcją społeczną."

Czyż nie wygląda to dziwnie, żeby w kraju przebogatym ludzie musieli korzystać z jałmużny? Nie jest winą pracownika społecznego, że musi ludzi karmić, zamiast zająć się przebudową społeczną. Jednakże nadszedł wielki czas, żeby się zająć tą przebudową.

POGODA.

Rolnik na ustach ma przekleństwa słowo,
Gdy mu żar słońca posiew zbóż wysuszy
Lecz ci, co dachu nie mają nad głową,
Długą pogodę błogosławią w duszy.
W czasach, gdy życia ludzkiego gehennę
Codzień mijamy bezsilni i niemi,
O jakże dobre jest niebo wiosenne,
Dla wszystkich ludzi bezdomnych na ziemi.
Bo nad ich twarzą, szarą od zgryzoty,
Nad sercem, wszelkich pozbawionem danin,
Jakżeż cudowne rozpina namioty
Z najkolorowszych i najdroższych tkanin.
Perłowe rankiem, błękitne w południe,
Pod wieczór złotem przesiąknięte winem
A po zachodzie malowane cudnie
Różem, fioletem albo seledynem.
A nocą, aby niedolę ich bytu
Ukryć przed ludźmi szczęśliwych oczami
Miękki, czarny namiot z aksamitu,
Wyhaftowany złotemi gwiazdami.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT, WIS., 25.-V.

Wielki czas uderzyć na alarm! Zgnilizna moralna podcina na wychodźtwie doniedawna chlubny „dom polski", rodzinę wychodzczą. Zgnilizna zakradła się, gdy wprowadzono prohibicję, gdy munszajnerstwo wdarło się pod polskie dachy, a ostatni zastój ekonomiczny zepchnął już zupełnie tysiące rodzin polskich na skraj przepaści.

W każdej dzielnicy polskiej na wychodźtwie znajdziecie dziesiątki i setki nor, z któremi moralność dawno już wzięła rozbrat. Nie istnieje tam sakrament małżeństwa, obce jest wychowanie macierzyńskie.

W odmęty wielkich i małych miast nędza i słabość charakterów spycha naszą młodzież. Rodzice stracili wiarę w siebie i zeszli z piedestału piękna i czystości rodzinnej. Właśnie jątrzą rodziny polskie, ogniska domowe rozkłada demoralizacja, dziewczęta od najmłodszych lat patrzą na życie rozluźnione i wcześnie idą w szpony sępów wielkomiejskich lupanarów.

Dotychczasowy zarazek, niedostrzegalny dla oka, przeistacza się w molocha, z którym wychodźtwo musi podjąć walkę, jeśli istotnie nie chce, aby się sprawdziła przepowiednia Żeromskiego, że „zmielą nasze społeczeństwo na pokarm dla wrogów".

Niechaj w pamięci naszych luminarzy utkwią słowa małego Rogalskiego, który powiedział, że „woli więzienie niż powrót do domu". Takich zdań słyszeliśmy już setki. Najlepszy to dowód, że czas już ratować rodzinę polską z odmętów, z bagna i rozkładu.

Ameryce Zagraża Brak Fachowych Robotników.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Podczas gdy ludzie nadal omawiają złe i dobre strony programu robót publicznych C. W. A. i snują domysły co do nowego programu F. E. R. A., statystycy amerykańscy zaczynają się obawiać, że w Stanach Zjednoczonych powstanie wkrótce brak rąk do pracy.

Zdaje się to być śmiesznem ze względu na teraźniejszą nadwyżkę rąk do pracy, nie będzie to jednak tak śmiesznie nam przedstawiać się, gdy przeczytamy artykuł w czasopiśmie „Building Supply News". Autor tego artykułu pisze co następuje:

„Robotników fachowych nie da się stworzyć przez jedną noc. Wiele czasu potrzeba do wyuczenia fachu murarzy, stolarzy, cieśli i mechaników. Niestety, przez ostatnie sześć lat młodzi ludzie nie mieli sposobności wyuczenia się tych fachów.

„W ciągu ostatnich sześciu lat potężne czynniki porobiły wielkie luki w armij doświadczonych mechaników. — Niektórych śmierć skosiła, tysiące postarzało się, nie mogą już pracować ciężko przez 8 godzin dziennie.

„Dziesiątki tysięcy porzuciło swój zawód i poświęciło się innej pracy w celu zrobienia życia.

„Weźmy za przykład murarstwo. — Przed depresją liczba murarzy w Ameryce wynosiła 150,000. Dzisiaj unja murarzy nie liczy więcej, jak 100,000, z których większość znajduje się już w podeszłych latach i nie może już wykonywać swej dawnej pracy. To samo można powiedzieć i o wszystkich innych zawodach.

„N. R. A. również przyczyniła się w znacznej mierze do braku fachowych mechaników budowlanych. Zgodnie z kodeksem budowlanym liczba godzin pracy została zmniejszona o 10 procent liczby mogących być zatrudnionych robotników fachowych, gdyż dla wykonania tej samej ilości i pracy, robotnicy muszą albo dłużej pracować, albo też pracodawcy muszą nająć większą liczbę ludzi.

„Już dziś niektóre gałęzie przemysłu odczuwają brak fachowych robotników. Niedawno ogłoszono w Cleveland, Ohio, że potrzeba 300 mechaników do wykonywania narzędzi delikatniejszej natury, lecz jak dotychczas — nikt do tej pracy nie zgłosił się.

„W Ameryce istnieje brak od 800,000 do 1,500,000 domów mieszkalnych, istnieją też braki szkół, kościołów i innych gmachów, których konstrukcja rozpocznie się, skoro tylko będą na to pieniądze. Gdy to nastąpi, współzawodnictwo pracodawców o pozyskanie fachowego robotnika, podniesie zarobki do nieznanego dotychczas poziomu.

,Kraj nasz znajduje się w obliczu podobnej sytuacji, w jakiej był zaraz po wojnie. Wówczas płacono fachowym robotnikom $3.00 na godzinę ale i tak brakowało rąk do pracy.

Artykuł powyższy jest bardzo naczasie i z naszej strony radzilibyśmy młodzieży polskiej tu urodzonej, by więcej interesowała się zdobyciem dla siebie fachu, aniżeli zawodu profesjonalnego.

MASZYNA DO RACHOWANIA PIENIĘDZY.

Wynalezienie maszyny do rachowania pieniędzy dzisiaj, kiedy każdy chętnie rachowałby te pieniądze ręcznie, jest trochę dziwne, tem bardziej, że taki wynalazek ma miejsce w Niemczech. A jednak jest tam taka maszyna, która rachuje 4,000 banknotów na godzinę i ma jeszcze czas na „przyglądanie" się im i odrzucanie banknotów podrobionych od prawdziwych. Maszynę pędzi motor elektryczny.

SZEPT ZAMIENIONY W RYK.

Wynaleziono mały aparacik kieszonkowy, przy pomocy którego można powiększyć napięcie głosu sto miljonów razy. Najcichsze, najdyskretniejsze szepty miłosne można, przy pomocy tego aparatu, zamieniać w ryk okropny tysięcy armat oblężniczych.

Poradnik Dobrego Zdrowia

O WŁOSACH, KTÓRE SIĘ ROZWIDLAJĄ.

Zdarza się, że koniuszek włosa rozdwaja się na końcu. Rzadziej można zaobserwować rozwidlenie się wielokrotne, przez co włos taki przypominać może mikroskopijne piórko.

Dzisiaj, w okresie noszenia krótkich włosów, włosy takie widzi się nie tak często, jak dawniej, gdy noszono długie włosy: zjawisko to można bowiem znacznie częściej obserwokać na koniuszkach włosów długich na trzydzieści lub czterdzieści cm. niż na włosach krótkich.

Pani, której wypadają włosy z powodu łupieżu, obserwuje z reguły bardzo dokładnie wszystkie wyczesane włosy i ogląda je na wszystkie strony, chcąc znaleźć domniemaną przyczynę ich choroby. To też z łatwością zauważy opisane powyżej zjawisko. „Chore" włosy zostają wówczas starannie zapakowane do małego pudełeczka i przyniesione lekarzowi, jako oczywisty „corpus delicti" choroby, powodującej wypadanie włosów. — Każdy lekarz chorób skórnych widzi dziesiątki takich pacjentek w swych pokojach ordynacyjnych.

A tymczasem zjawisko rozdwajania, względnie rozwidlenia się włosów, nie ma nic wspólnego z łojotokiem ani z wypadaniem włosów. Nie jest to wogóle żadna „choroba" włosów:

Włos — jak każdy twór ziemski — nie znosi w nieskończoność stale się powtarzających urazów i czynników szkodliwych. Codzienne czesanie włosa szczotką i grzebieniem, nasadzanie kapelusza etc., a zwłaszcza fryzowanie na gorąco i farbowanie — wpływają niszcząco i z biegiem lat żaden włos im się oprzeć nie zdoła. Podobnie jak najmocniejszy postronek można „rozczesać" na strzępy grzebieniem, tak też rozczesuje się z biegiem lat i włos.— Najbardziej szkodliwe są fryzowania na gorąco i farbowania włosów.— Zwykłem czesaniem rozdwojenie się włosów wywołać można dopiero po długich latach — i dlatego zjawisko to zaobserwować można na samych koniuszkach bardzo długich włosów. Ponieważ zaś panie ścinają przeważnie włosy na długo zanim zdążą osiągnąć 40 cm., przeto zjawisko rozwidlania się włosów jest obecnie rzadsze, niż dawniej.

DRŻENIE RĄK ULECZALNE WAPNIEM!

„Schweizerische medizinische Wochenschrift" ogłasza artykuł dra J. Affoltera. Autorowi udało się wyleczyć uporczywe drżenie rąk kilkoma injekcjami wapnia.

*

Lekarze oddawna stosują preparaty wapnia przeciw nadmiernej wrażliwości systemu nerwowego (zwłaszcza tej części systemu nerwowego, która od naszej woli nie jest zależna).— W wielu takich przypadkach leczenia wapniem przynosi rychłą poprawę.

Obecnie okazuje się, że i drżenie rąk — tak częste nietylko u starszych, ale również i przedewszystkiem u młodych — można leczyć preparatami wapnia. W jakich przypadkach drżenia rąk kuracja wapniowa będzie skuteczną — tego przewidzieć nie można. Wynik jednak, jaki uzyskał Affolter, był tak świetny, że można rokować nadzieję, iż w niektórych postaciach drżenia rąk będzie można prostą kuracją wapniową przynieść chorym niekiedy znaczną ulgę.

Marja Rodziewiczówna

:-: Jerychonka :-:

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— No, ja tu bywam często. Muszę szukać typów, ludzi, ruder, gry cieni... Ale co pan tu porabia? — odparła swobodnie, lecz bez zwykłego jednak uśmiechu.

— Jam tu szperał w spuściźnie po starym emerycie i kupiłem saską skorupkę. Cóż słychać u państwa? Zawsze dobrze?

— I, niezawodnie. Złe i dobre zależy od punktu widzenia i gustu każdego z nas...

— Pan w domu? Może gotuje jaką niespodziankę? Ostatniemi czasy wyglądał natchniony i tajemniczy. A czasby był, żeby się publiczności przypomniał; ale pani go absorbuje.

Magda zmarszczyła brwi.

— Pan się myli co do osób. Nie obsorbowałam go nigdy i nie z mojej racji przestał malować. Tego zarzutu nie przyjmuję na siebie.

— Ja też nie tak myślałem. Gdy się kocha, wszystko inne maleje i niknie.

— Właśnie. Szczególnie, gdy się złe i złych kocha...

— Trzeba mu wiele wybaczyć: natura artystyczna, wrażliwa, krańcowa. Jego nie można mierzyć zwykłą miarę. Jemu wiele wolno.

Miała na ustach ostrą odpowiedź, ale milczała. Już nie miała prawa go sądzić. Pomyślała tylko z goryczą, że zdanie Sylwestra będzie zdaniem ogółu i że ten ogół będzie na jego czyn patrzył pobłażliwie, a ją potępi.

Towarzystwo Sylwestra nużyło ją, więc zwróciła się ku domowi i rzekła:

— Śliczna i wczesna wiosna. Cieszę się, że znajdę już na wsi fijołki na skłonach rowów.

— Pani na wieś wyjeżdża? — zdziwił się.

— Tak, na Podole, het, w jary i góry pod Buczacz.

— I Filip wyjeżdża?

— O, nie tam. On woli ludniejsze miejscowości.

Sylwester zrobił duże oczy, ale nie śmiał więcej pytać. Jak iskra elektryczna, przebiegła go nadzieja, przeczucie skandaliku, ciekawej nowinki. Tknął go ten Buczacz, przypomniał sobie Boińską. Oryża, wedle swego gustu układał już plotkę.

Magdę, pomimo złego usposobienia i poważnej chwili, szczery śmiech zdjął. Oczy jego były tak pożądliwe, jakby z duszy jej wydrzeć chciały tajemnicę. I mało co brakło, żeby mu powiedziała prawdę, by zobaczyć wrażenie, ale jeden wzgląd ją powstrzymał.

— Będzie mi udawał i kłamał przyjaźń i współczucie. Wolę tego nie słyszeć — pomyślała.

U progu mieszkania ledwie się go pozbyła; pobiegł pędem szukać Filipa, by się dowiedzieć prawdy, a ona gorzko się uśmiechnęła, popatrzała za nim i rzekła do siostry szyderczo:

— Ten człowiek trzeci raz z mojej racji będzie szczęśliwy. Nakarmi miasto plotkami. Szkoda tylko, że mi za to wdzięczny nie będzie.

— Jeszcze się ciebie koncepty trzymają, i to w takim dniu! — oburzyła się Osiecka. — Miły dzień! Siedzę jak więzień; udaję, że mnie niema; na miasto boję się wychylić. Ale jak tylko wyjedziesz, skorzystam z tych kilku dni i wygadam wszystko, co mam na sercu! O, to mi ulży, bo inaczej, tobym się rozchorowała! Cały dzień piję wodę sodową!

Tu popatrzyła poważnie na siostrę i wyraz gniewu ustąpił z jej twarzy przed łagodnem zafrasowaniem.

— Aleś mizerna! Nie udawajże przede mną! Żałujesz go, cierpisz! No, mów! Nie trzeba się zacinać. Wolałabym, żebyś zapłakała!

Magda objęła ją serdecznie za szyję.

— Dziękuję ci, ale się nie frasuj. Zapewne, że cierpię, ale nie z miłości. Boli mnie właśnie, że go już nie kocham. Obchodzę dziś pogrzeb uczucia. Chciałam jego dobra i spokoju; poszedł za złem i burzą; a gdy się obejrzy i otrzeźwi, nie znajdzie już mnie na swej drodze. Szkoda mi marzeń!

— A mnie szkoda, żeś z nim dozgonnie związana. Że nie kochasz — w to wierzę, ale że ci jeszcze nieraz spadnie na barki, to pewna. Ach, żebym wtedy ja przy tem była!

— Będziesz, bo przecie nas nic i nikt nie rozłączy — rzekła serdecznie Magda.

Dzwonek się ozwał, więc przeczuwając, że to Berwińska, poszła otworzyć i zaraz na wstępie rzekła:

— Wiesz, mąż uciekł ode mnie.

Berwińska nie okazała zdumienia, ani oburzenia. Ze swym niezachwianym spokojem i logiką odpowiedziała:

— Lepsze złe spełnione od spodziewanego.

— To racja! — potwierdziła Osiecka. — A przytem taki infamis im dalej od nas, tem lepiej.

Magda pociągnęła przyjaciółkę do pracowni i stając przed nią, rzekła:

— Tak wygląda ideał w praktyce i w życiu. Tak wygląda ofiara i duchowe uczucie. Masz, przeczytaj jego pożegnanie.

Berwińska odczytała list, złożyła go starannie i scharakteryzowała lakonicznie:

— Bardzo pouczający dokument.

Pomyślała chwilę i dodała:

— Od wczoraj wiem o tem. Miałam list od Oryża. Przyniosłam z sobą; zkolei ty czytaj.

Magda rozłożyła podaną ćwiartkę grubego papieru, na którym poprzednio ktoś widocznie próbował akwarelowych farb.

„Donoszę pani, że tu jest wcale nieźle. Dostałem robotę na 300 reńskich i ulokowałem się u emeryta bardzo osobliwego, bo mi pozwala pluć, gdzie mi się podoba, palić zły tytuń i gwizdać ad libitum. Zabawię miesiąc, a może potem ruszę do Włoch, bo mi tu jeden kolega opowiada cuda o makaronie i serze.

„Z Krakowa jechałem z baronową, tylko żem jechał za swoje, więc tercją, a że ona na koszt Osieckiego, więc prymą. Chciałem mu napluć na głowę, gdy stał na peronie, patrząc za nią, ale pożałowałem śliny. Zresztą mogę to i tu uczynić, bo ma za tydzień zjechać do niej, do Wenecji. Tymczasem wczoraj na Ringach spotykam męża baronowej. Pogrzebał brata i załatwia spadkowe ceregiele, które notabene są tak wstrętne, żem Faustangera wysłuchawszy, Bogu podziękował, iż mnie to nie spotka. Bardzo się mną ucieszył i chciał mnie uraczyć spadkowym sznapsem, alem się wymówił, więc się skończyło na gawędzie. Dowiedział się ode mnie o żonie i Osieckim i obmyśliliśmy uczynić im małe intermezzo za parę tygodni. To będzie zupełnie oryginalne, więc do czasu tajemnicę chowam za zębami. Ale w swoim czasie opiszę to pani. Jestem jak dojeżdżacz i nawet proponowałem Faustangerowi, aby mi tę posadę dał dożywotnio. Nie wypluł dwuznacznika, zjadł i był ubawiony. Niech mi pani odpisze, co słychać w Krakowie. Czy na Plantach zawsze tylko spotkać można psa, bosą babę i księdza? Czy Zygmunt nie dzwonił na wyjazd Osieckiego, czy Sylwestrowi zostanie jeszcze po tej chryji choć szczątek języka, czy się do cna wystrzępi...

„Niech mi też pani napisze, czy mam służyć za dojeżdżacza Faustangerowi, czy zostawić tych dwoje, żeby się sami pożarli? Na daleką metę wolę mieć kierunek, bo nuż się pomylę i, zamiast do dyszul, uderzę po koniu. Zresztą niech mi pani wszystko napisze — i basta!"

Magda złożyła list i oddała go Berwińskiej.

— Odpisz mu, jak chce, niech wie wszystko — rzekła. — Mnie to już nic nie obchodzi.

— Nic i ręczysz, że tak zostanie już?

— Tak. Darowałabym mu zdradę, bo człowiekiem jest, wrażliwą ma naturę; ale nie daruję błota, którem na mnie cisnął i zarzutów, któremi siebie chce uniewinnić. Wymażę z mojej duszy wszelką pamięć, nawet niechęć, niema go i już nie będzie więcej!

— A jeżeli wróci upokorzony, nieszczęśliwy, błagający łaski?

— Pokażę mu ten list i minę go, jakbym go nie znała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Angielska Książka o Paderewskim.

(„Przegląd Współczesny" — prof. Roman Dyboski.)

(Dokończenie).

4.

La patrie avant tout, l'art ensuite — tem hasłem wielokrotnie cytowanem w książce Phillipsa, kierował się Paderewski już w niejednej ważnej chwili życia przed wojną światową; ale okres, w którym służbie Polski poświęca wszystko, czem jest i co posiada, zaczyna się od r. 1914.

Działalnością polityczną Paderewskiego zajął się autor szczegółowo: poświęca jej połowę książki i traktuje o niej z tym samym nieustającym entuzjazmem, co o jego muzyce. Najwięcej miejsca oczywiście zajmuje kampanja propagandowa mistrza w Ameryce, której przebieg Phillips poznał najdokładniej; z tych to wszakże czasów datuje się także jego osobista znajomość z Paderewskim, choć wiele o nim już za dawnych lat wiedział od Modrzejewskiej.

Kampanja propagandowa Paderewskiego w Ameryce miała dwie fazy: wcześniejszą, jałmużniczą, i późniejszą, polityczną. Obie obok porywającej siły jego uczucia i jego świetnej wymowy nacechowane są od początku głębokiem zrozumieniem tych ogromnych trudności, na jakie akcja na gruncie amerykańskim natrafiała: zupełną nieznajomość spraw i krajów europejskich u ogółu Amerykanów, dawne i potężne wpływy niemieckie, wreszcie rozdwojenie polityczne wśród Polonji amerykańskiej, niemniej ostre od antagonizmów orjentacyjnych w Polsce samej, — wszystkie te przeszkody Paderewski czarem swojego słowa i swojej osobistości pokonał, nie mówiąc już o zwycięstwie nad własną wrażliwością, która wzdragać się musiała zrazu przeciw roli „żebraka" dla Polski. Jednym z najważniejszych sukcesów Paderewskiego było pozyskanie pułkownika House, który odtąd stał się niestrudzonym orędownikiem Polski w opinji amerykańskiej, a niebawem inspiratorem prezydenta Wilsona; zaś koroną kilkoletnich trudów, już po utworzeniu pierwszych zastępów armji błękitnej na ziemi amerykańskiej, było włączenie sprawy polskiej do czternastu punktów Wilsona w styczniu r. 1918.

Po akcji w Ameryce — trudniejsza jeszcze akcja w Polsce. Warunki wręcz rozpaczliwe, w jakich się rozpoczynała w styczniu r. 1919, lapidarnie przedstawia przytoczony przez autora list Paderewskiego do pułkownika House, pisany po przybyciu do Warszawy. Następuje okres działalności Paderewskiego na stanowisku premjera Rzeczypospolitej. — Książka jest przedewszystkiem życiorysem Paderewskiego, a więc i ten okres, jak inne, przedstawia ze stanowiska biograficznego. Zarazem jednak obraz tych doniosłych momentów historycznych, kreślony piórem życzliwego a obecnego wtedy w Polsce obserwatora obcego, ma niemniejszą wartość źródłową dla dziejów pierwszych lat naszej niepodległości, niż poprzednia książka autora o tym temacie. Z niejednym szczegółem w poglądach i ocenach autora wielu z nas zgodzić się nie będzie mogło; ale zaprzeczyć nie można, że rozdziały o latach 1919 i 1920 pisane są z głębokiem zrozumieniem dla ogromu naszych ówczesnych zadań i dla trudności zagadnień.

5.

„Nowy Paderewski", który jest przedmiotem ostatnich rozdziałów książki, to Paderewski dawny, — wielki artysta, koncertujący w Ameryce i ubóstwiany przez nią, — ale artysta duchowo bogatszy po długich latach potężnych przeżyć i zmagań, dokonań i cierpień.

Wznowienie triumfów Paderewskiego jako pianisty w sześćdziesiątym drugim roku życia, po pięciu latach zupełnej przerwy — i to latach wypełnionych heroicznym trudem służby dla ojczyzny — to naprawdę cud niespożytej energji i gigantycznej pracy nad sobą. Byłem w Londynie podczas obu jego powojennych sezonów angielskich — w r. 1923 i w r. 1925, — i nie mogę zapomnieć tego wzrastającego zdumienia nad pełnią jego odzyskanego mistrzostwa, jakie przemawiało z kolumn wielkich dzienników głosami najwytrawniejszych krytyków muzycznych.

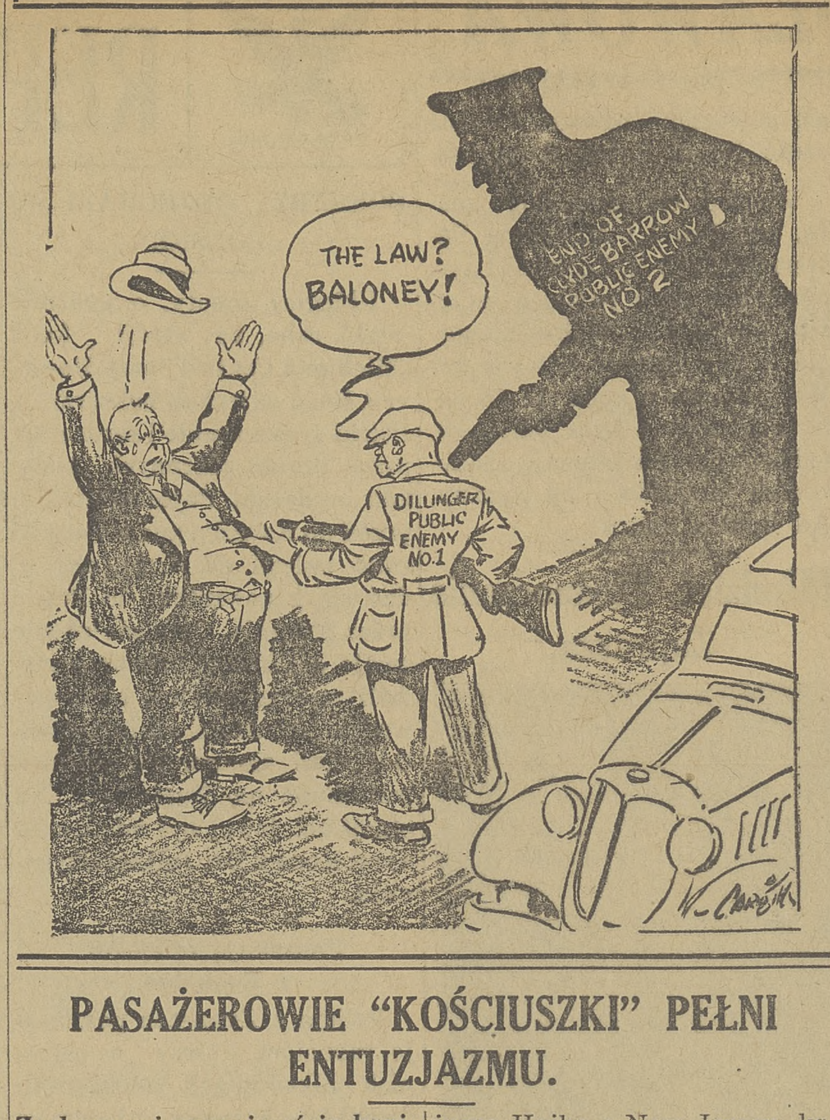
Tak samo zapomnieć nie mogę, jak podczas drugiego z tych sezonów, Paderewski, zaproszony na śniadanie przez Związek Dziennikarzy w Londynie, przemawia na tem śniadaniu, mówi przez godzinę tylko o Polsce i mówi tak, że według sprawozdawcy **Daily Express**, — wszyscy obecni byliby w tej chwili poszli jako ochotnicy bić się za Polskę, gdyby ich był do tego wezwał".

Służąc na nowo swej sztuce, nie przestaje przy każdej sposobności służyć Rzeczypospolitej, jej dobrej sławie w świecie i jej interesom międzynarodowym. To też nie przestaje uchodzić w całym świecie za przedstawiciela Polski. W r. 1925, gdy pod egidą Federacji Uniwersyteckiej przy Lidze Narodów wygłaszałem w Genewie angielskie wykłady o Polsce, i ostatni z tych wykładów zaszczycił swą obecnością Paderewski, kierownik kursu, prof. Alfred Zimmern z Oxfordu, witając dostojnego gościa, powiedział: „Tak się składa, że dzisiejszy odczyt prof. Dyboskiego ma traktować o życiu gospodarczem nowego Państwa polskiego, a więc niejako o ciele Polski; tem szczęśliwsi jesteśmy, że w osobie Paderewskiego weszła na tę salę rycerska dusza Polski". Nastąpiła burzliwa owacja całego audytorjum, w której prym dzierżyła studenterja amerykańska, stanowiąca dwie trzecie obecnych; a student amerykański, który potem jeszcze przemawiał imieniem słuchaczy, ze szczerem i głębokiem wzruszeniem oświadczył, że „p. Paderewski jest w Ameryce nietylko tak samo czczony i uwielbiany jak w Polsce, ale równie gorąco kochany".

Podobnych scen, jak ta genewska, którą sam przeżyłem, pełno jest w ostatnich rozdziałach książki Phillipsa, szczególnie tam, gdzie mowa o ponownych objazdach koncertowych po Ameryce w latach 1921 do 1932. „Gdzie tylko przemawiał, słuchacze byli oczarowani", mówi prof. Phillips; a przemawiał prawie zawsze na temat Polski. Autor streszcza szczególnie dokładnie sławną jego nowoyorską mowę o Pomorzu z r. 1932.

„Nigdy nie może być zapóźno na to, by dokonać czegoś ważnego w świecie". Kierując się temi słowami Paderewskiego i znając tę pełnię żywotności, jaką Paderewski w 74-tym roku życia umiał zachować, Phillips dodał do swej książki jeszcze długi końcowy rozdział rozmyślań o przyszłości swego bohatera. Jakąkolwiek ta przyszłość będzie — oby była jak najdłuższą i jak najświetniejszą! — zasługi obywatelskie i dokonania artystyczne Paderewskiego w przeszłości, jak nam je przedstawia ta książka, składają się na całość, dla której każdy z nas bez różnicy poglądów i przekonań musi odczuwać nietylko gorące uwielbienie jako cywilizowany człowiek, ale głęboką wdzięczność jako Polak. Z niemniej szczerą i serdeczną wdzięcznością wspominać będziemy zgasłego przedwcześnie autora tej książki, co tak szlachetnie pojął i tak wymownie rozsławił wielkość moralną znakomitego syna Polski.

"Coming Events Cast Their Shadows Before"!



PASAŻEROWIE "KOŚCIUSZKI" PEŁNI ENTUZJAZMU.

Zachwyceni uprzejmością kapitana i załogi, miłą atmosferą, wyśmienitą kuchnią.

Dnia 17go maja wyruszył z New Yorku znany statek Linji Gdynia-Ameryka „Kościuszko", kierowany wprawną dłonią ulubieńca pasażerów Kapitana Borkowskiego.

Wycieczka Podhalan.

Na okręcie tym odpłynęła do Polski wycieczka Związku Podhalan pod kierownictwem p. Antoniego Dąbrowskiego oraz jego małżonki, wiceprezesa p. J. Płoskonki i pani Zofji Łopatowskiej. Wycieczka udaje się na uroczystość odsłonięcia pomnika Władysława Orkana, żołnierza i piewcy Podhala, która się tego roku w lecie odbędzie w Nowym Targu. Pomnik ten został ufundowany przez Związek Podhalan w Chicago. Malownicze stroje góralskie, w które ubrana była część wycieczkowiczów podnosiły odświętny nastrój jaki panował w chwili odjazdu statku.

Około 400 pasażerów — wybitni goście.

„Kościuszko" zabrał około 400 pasażerów z czego w dzisiejszych ciężkich dla żeglugi czasach dumnymby był i zadowolony największy statek transoceaniczny.

Wśród pasażerów nauważyliśmy szereg wybitnych osób, które pod polską banderą udały się do Ojczyzny i tak odjechał do Polski Konsul R. P. z Montrealu p. J. Marlewski wraz z małżonką, Wicekonsul Z. English z New Yorku, Radca Min. Przemysłu i Handlu M. Piasecki, p. Stefan Kowalski, Dyrektor Stow. Synów Polski i delegat tejże Organizacji na Zjazd Rady Organizacyjnej, p. Jerzy Starczewski, importer filmów polskich do St. Zjedn., p. Marja Herse, panna Irena Hejke, siostra Assemblyman'a Eugenjusza Hejke z New Jersey, ks. St. Federkiewicz z Nowej Anglji, ks. J. Tęcza wikary parafji ks. Puchalskiego w So. Brooklynie, p. Franciszek Kurczewski, agent szyfkartowy z Erie, Pa., pani Władysława Wolska, i t. p.

Wyjechała też grupa pasażerów — Słowaków pod przewodnictwem p. Jana W. Krisko, agenta okrętowego z Butler, Pa.

Repatrjanci z Kuby.

Na statku odjechała też pierwsza grupa z 38 osób repatrjantów Polaków z Kuby. Biedacy ci, którzy przeszli przez prawdziwe piekło na tej cudnej wyspie, dokąd znęceni zostali złudnemi i oszukańczemi obietnicami agentów emigracyjnych, ze łzami w oczach i radością nabrzmiałemi sercami czuli się pierwszy raz od lat szczęśliwi na polskiej ziemi pod opiekuńczemi skrzydłami Orła Białego, które rozpostarły się nad nimi.

Tysiące osób żegnało statek odpływający w piękny pogodny dzień.

Pasażerowie zachwyceni podróżą.

Z drogi nadeszła w dniu Zielonych Świątek depesza ze statku, w której pasażerowie wyrażają słowa entuzjazmu zachwyceni podróżą, troskliwością i uprzejmością kapitana i załogi, niesłychanie miłą atmosferą i wyśmienitą kuchnią, co wszystko pozwoliło im Święta obchodzić prawdziwie po polsku.

Niema to bowiem dla Polaka jak jechać do Ojczyzny pod polską banderą.

DZIEWCZYNA DAŁA ŻYCIE BRONIĄC CZCI NIEWIEŚCIEJ.

Detroit, Mich., 28 maja. — Marta Kangas, lat 19, służąca, została zamordowana przez nie wyśledzonego dotąd napastnika, który usiłował ją zniewolić zaciągnąwszy ją do ogrodu przy opuszczonym domie. Przy zamordowanej, na której odzież była podarta w strzępy, znaleziono nietkniętą torebkę z trzema dolarami.

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

PIERWOTNY ZANIK NERWU WZROKOWEGO.



Najczęściej spotykamy „atrophię" przy uwiądzie rdzenia i wówczas zanik nerwu wzrokowego prawie zawsze występuje w obu oczach. Objawy tego zaniku opisałem poprzednio, teraz pozostaje tylko zaznaczyć dodatkowo inne objawy wiądu rdzenia, występujące jednocześnie z rozwijającym się zanikiem nerwu wzrokowego. Jednym z najważniejszych objawów jest osobliwy stan źrenic. Żrenice mogą być albo nienormalnie zwężone albo nierówne, przyczem mają zwykle zachowany odruch na zbieżność, — a zwężają się tylko przy przybliżaniu przedmiotu, obserwowanego przy braku lub znacznem osłabieniu z wrażliwości na światło. Ten ważny i osobliwy objaw jest rzadkim, — lecz należy zwrócić nań uwagę w wypadkach wskazujących na wiąd rdzenia. Pozatem nieraz jednocześnie spotykamy porażenie, paraliż lub niedowład jednego lub kilku zewnętrznych mięśni oka np. dźwigacza powieki górnej i któregokolwiek z prostych mięśni oka. Zanik nerwu wzrokowego spotykamy również przy stwardnieniu rozsianem mózgu i rdzenia, gdzie zanik razem z oczopląsem mogą być jednemi objawami choroby.

Leczenie prostego zaniku nerwu wzrokowego na tle wiądu rdzenia nie daje zwykle pocieszających wyników, za wyjątkiem wypadków, kiedy wiąd jest następstwem względnie nie dawnej kiły. W tym ostatnim wypadku energiczne leczenie jodem daje w niezliczonych wypadkach dobre wypadki.

Bardzo ważnem jest odróżnić wypadki powyższe od wypadków wywołanych zapaleniem przygałkowem nerwu wzrokowego. Poza nielicznemi wyjątkami, których przyczyny nie znamy, głównym typem tego rodzaju cierpienia jest: niedowidzenie wskutek zatrucia tytoniem. Przy zatruciu tytoniem najczęściej głównie jest dotknięty pęczek włókien nerwowych, idących od tarczy ku plamce żółtej i za wyjątkiem bladości tego pęczka, zapełniającego zewnętrzną ćwierć tarczy nerwu wzrokowego, dno oka ma wygląd zupełnie normalny. Stan ten był przypisywany zapaleniu pozagałkowemu nerwu wzrokowego, obecnie przypuszczenia są, że wynika w następstwie zatrucia nikotyną komórek zwojowych siatkówki.

Głównemi objawami niedowidzenia wskutek zatrucia tytoniem są: 1) Prawie zupełnie jednakowy brak w polu widzenia; zazwyczaj chory ma ostrość wzroku około 1-10 i czyta z bliska. W bardzo rzadkich wypadkach wzrok jednego oka upośledzony został wcześniej; 2) Pole widzenia dla barwy białej jest zazwyczaj normalne, jednak jeśli badamy pole widzenia przy pomocy małych kawałków papieru kolorowego, to znajdziemy przerwy dla barwy zielonej i czerwonej, poczynając od plamki do tarczy nerwu wzrokowego, a nieraz i dalej. Czasem spotykamy również i przerwy dla barwy żółtej, a bardzo rzadko dla niebieskiej; w cięższych wypadkach niedowidzenia tego typu, chory odróżnia z wielką trudnością lub nie odróżnia wcale na całem polu widzenia barw czerwonej i zielonej; 3) Podlegają chorobie najczęściej mężczyźni, palacze mocnego tytoniu, palący od dawna i bardzo dużo, najczęściej nie mniej jak 15 gramów tytoniu dziennie. Chociaż osoby więcej uczulone dostają niedowidzenia i z powodu mniejszych ilości; 4) O ile pacjent zaprzestanie palenia lub żucia tytoniu, to wzrok najczęściej znacznie się poprawia, — a w znacznej liczbie wypadków — wraca do dawnej normy.

Na objawach zatrucia tytoniem zatrzymałem się dłużej, z powodu częstości i łatwej uleczalności przy wczesnem leczeniu.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Pisma amerykańskie, wszech wiedzące i wszechwidzące trybuny ze śródmieścia, nie mogą się doliczyć Polaków w Chicago. Jedno z tych pism podało, że na wczorajszej uroczystości na cmentarzu było 15,000 osób, a drugie, że aż 100,000 osób brało udział w przenoszeniu zwłok naszych żołnierzy na specjalne miejsce, poświęcone dla zmarłych z ostatniej wojny weteranów Polaków. Można się pomylić o pięć, o dziesięć a nawet o 20,000 przy obliczaniu tłumów, lecz trudno zrobić pomyłkę o 85,000. Jedno z tych pism stara się „bujać" Polaków, a drugie stale odnosi się z „rezerwą".

* * *

Tegoroczna wystawa zaczyna pobijać rekordy. W pierwszych dwóch dniach po otwarciu wystawy światowej w roku ub. wystawę odwiedziło 172,359 osób, a w roku bieżącym w tym samym czasie wystawę odwiedziło aż 235,470, czyli o 63,111 osób więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Nic zresztą dziwnego, bo w tym roku jest rzeczywiście co oglądać na wystawie, która została prawie kompletnie odnowiona i rozbudowana. Warto tam pójść i przekonać się na własne oczy, co można zrobić, jeżeli się ma kapitał.

* * *

Kongresman Cannon, demokrata z Wisconsin, złożył dzisiaj w kongresie rezolucję propanującą obcięcie liczby reprezentantów w Izbie z 435 do 96. Z każdego stanu byliby wybierani do dwaj członkowie „at large" na cztery lata zamiast na dwa. Przemawiając za swoją rezolucją, Cannon zapytał: „Poco nam 435 reprezentantów, kiedy 10 lub 15 z nich prowadzi resztę na sznurku?" — I racja.

* * *

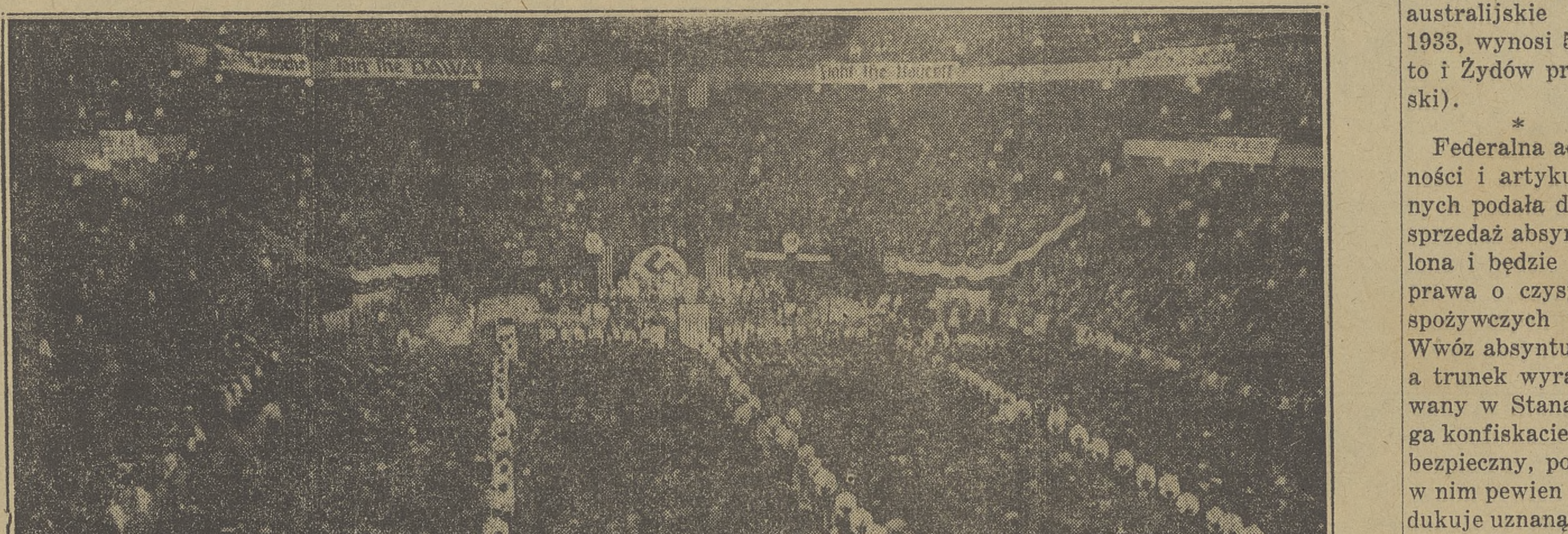
Według urzędowych danych, liczba Polaków w Australji, którzy przyjęli obywatelstwo australijskie między 1921 a 1933, wynosi 545 (włączając w to i Żydów przybyłych z Polski).

* * *

Federalna administracja żywności i artykułów drogueryjnych podała do wiadomości, że sprzedaż absyntu jest niedozwolona i będzie karana na mocy prawa o czystości artykułów spożywczych i drogueryjnych. Wwóz absyntu jest zabroniony, a trunek wyrabiany i sprzedawany w Stanach Zjedn. podlega konfiskacie. Absynt jest niebezpieczny, ponieważ zawarty w nim pewien rodzaj olejku produkuje uznaną formę obłąkania. Wiele krajów zakazało sprzedaży absyntu jako narkotyku.

Przekleństwo w Niemczech hitlerowskich: „Żebyś miał babkę-żydówkę!"

KONTR-BOJKOT.



D. A. W. A. (Deutsch-Americanischer Wirtschaft-Ausschluss), niemiecko-amerykański związek ochrony, zgromadził tysiące w Madison Square Garden w New Yorku na wiecu masowym zwołanym w celu zwalczania bojkotu towarów niemieckich. (Klisza Int. News).

CZUJNY PIES.

Greta: — Czy ten pies jest naprawdę do niczego?

Wicek: — Niekoniecznie, gdy się słyszy szmery złodzieja w drugim pokoju wystarczy go poruszyć a obudzi się i szczeka.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Biada sprawcom przyszłej straszliwej rzeźi, jaką światu przy swych biurkach niektórzy obmyślają, by znów żerować i robić interesy na tragedji wojennej.

* * *

Cały ziemski wszechświat bezustannie stoi przed nami otworem, jako ogromnie ciekawa księga, jeżeli tylko chcemy w niej czytać.

* * *

Potęga tylko wspierając się na sprawiedliwości zdoła założyć trwały fundament.

* * *

Zawstydzenie tam tylko możliwe, gdzie jeszcze odrobina uczciwości zamieszkuje.

* * *

Dobrym jest jeszcze doświadczający wielkich pokus; staje się dopiero złym poddaniem się pokusie.

* * *

Bogu wdzięczność należy się i za najdrobniejszą daninę. Wszystko co nam Bóg udziela jest wielkiem, ze względu na wielkość nieskończoną Dawcy.

* * *

Najgłębsze i najbystrzejsze myśli ujawiają się w nas, gdy nie mamy pod ręką papieru i ołówka; zwykle one wkrótce ulatniają się nieodwołalnie.

* * *

Nawet tyran nie jest zdoleń nałożyć myśli kajdanów.

* * *

Cnota kocha się w otoczeniu cnoty.

* * *

Cnota pamiętać powinna, że ona również chodzi chociaż w pięknem jednak zawsze kruchem glinianem naczyniu.

* * *

Cnotliwy musi być stale wojownikiem i do tego zawsze wygrywającym.

* * *

Nie siły, tylko chcenia niedostaje nam w codziennych naszych borykaniach.

* * *

Niejednemu udało się mądrej rzeczy do[illegible] rzeczywistości [illegible]ał.

* * *

Tym c[illegible]zy, im więcej ma wątpliwości; naiwny prostaczek o niczem nie wątpi.

* * *

Więcej myśli może kryć się w tem, co trzeba dwa razy przeczytać dla zrozumienia.

* * *

Najmilej jest być młodym, choć to jest też najniebezpieczniejszem.

* * *

Miłość własna nie zna odpoczynku.

* * *

Ostróżność jest wynikiem chwalebnej miłości własnej.

* * *

Z sobą jestem zawsze.

* * *

Gość jest osobą świętą w domu chrześcijańskim.

* * *

Szczęśliwość człowieka we wielkiej części zależy od rodzaju myśli, jakie człowiek w swym umyśle rad pieści.

Uniwersytet Oklahoma posiada specjalny tunel, w którym się robi wiatr dla celów eksperymentalnych. Studenci badają tam działanie powietrza na fason automobilu.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.



"Inicjatorom i Polonji Cześć i Uznanie Składam za Polskę".

(Dokończenie ze str. 1-ej)

powyższego dodał także kilka słów. Sędzia Franciszek Bicek przemawiał w imieniu zebranych licznie Czechosłowaków, w których imieniu powiedział, że oni (Czesi) gotowi są każdego czasu sercem i duszą stać przy Polakach.

Komisarz powiatowy Daniel Ryan w imieniu nieobecnego prezesa p. Emmeta Whealana wyraził matkom i ojcom 17tu zmarłych wojaków serdeczne współczucie, a bohaterom naszym cześć.

"Synaczkowie Wasi Polegli, Aby Ojczyzna Nasza Wolna Była".

Mówiła Prezeska Związku Polek w Ameryce, Składając Cześć Matkom Poległych.

Panna Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek w Ameryce przemawiając w imieniu organizacji kobiecej złożyła matkom ze Stowarzyszenia Ojców i Matek Złotych Gwiazd kilka słów pociechy mówiąc: „Synaczkowie wasi polegli, aby Ojczyzna nasza była uwolniona; przed wami korzy się świat cały, boście dały coście najdroższego posiadały. Błogosławieni niech będą ojcowie i matki Złotych Gwiazd. Niechaj spoczywają w tej świętej ziemi na cmentarzu św. Wojciecha nasi bohaterowie, aby oni u Boga uprosili by już więcej nie było wojen."

Potem kolejno przemawiali: p. Henryk Lokański, w imieniu p. Jana Romaszkiewicza, prezesa Z. N. P.; sędzia Józef Burke, S. S. Tyrakowski, dyrektor w imieniu p. Jana J. Olejniczaka, prezesa Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego; X. Franciszek Kuliński, kapelan Stowarzyszenia Ojców i Matek Złotych Gwiazd.

J. E. X. Biskup Stanisław Bona Dokonał Ceremonji.

Nastąpiła chwila uroczysta, kiedy przy trumnach ze zwłokami 17tu bohaterów naszych stanął J. E. X. Biskup Stanisław Bona wraz z księżmi i aby dokonać rytuałem Kościoła św. przepisane ceremonje pokropienia zwłok na miejscu ich wiecznego spoczynku. Oddział wojska amerykańskiego trzema salwami karabinowemi uczcił poległych poczem w oddali dała się słyszeć „Pobudka", odegrana przez żołnierza. Na tem zakończono program wczorajszej wspaniałej uroczystości. Dodać należy, że nad głowami zebranych w chwili uroczystej w aeroplanie szybował X. W. Organiściak, który dla uczczenia poległych spuścił z maszyny chorągiew polską i tę złożono później na trumnach.

Siedemnastu dzielnych wojaków naszych spoczęło w nowych grobach, tuż pod wielkim i ślicznym pomnikiem na „małym Arlingtonie chicagoskim". Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie ...

ŚLICZNE WIEŃCE POD POMNIKIEM.

Wieńce śliczne i olbrzymich rozmiarów złożyli Radni Miasta Chicago wraz z burmistrzem Edwardem J. Kelly'em, Komisarze powiatu Cook, Macierz Polska, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej, Zjednoczenie Polskie Rzymsko - Katolickie, Związek Polek w Ameryceć Korpus Pomocniczy Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej, United Czecho-Slovakian Legion, Polski Legjon Weteranów Amerykańskich, Posterunek Kościuszki, nr. 712, Amerykańskiego Legjonu, Posterunek Allied Post, nr. 226 Amerykańskiego Legjonu i Rudolph Tvardy Post, nr. 2165, Amerykańskiego Legjonu.

WYBITNI GOŚCIE.

Na estradzie zasiadali: J. E. X. Biskup Stanisław Bona, Przew. X. Tadeusz Ligman, C. R., zarządca Dziennika Chicagoskiego; X. Franciszek Rusch, kapelan i zarządca Sierocińca św. Jadwigi w Niles; X. J. Sampoliński, proboszcz parafji św. Wacława na De Koven; X. Rondzik, X. Stanisław Radniecki, proboszcz parafji św. Pankracego; O. Kohlbeck, Opat OO. Benedyktynów w Lisle, Ill.; X. Jedlicka; X. Edward Dankowski, X. Franciszek Kuliński, kapelan Stowarzyszenia Ojców i Matek Złotych Gwiazd i proboszcz parafji św. Turybjusza; X. Kuszyński, C. R., X. F. Ścieszka, X. Świątkowski Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej Dr. T. Zbyszewski; Gubernator Henryk Horner, burmistrz Edward J. Kelly, aldermani Jan Clark, Jan Toman, Józef P. Rostenkowski, Władysław Orlikowski, Jan Łagodny, Z. H. Kadow, Franciszek E. Konkowski, poczmistrz chicagoski Ernst Kruetgen, alderman James Moreland z 41ej wardy; Emmett Whealan, prezes Rady powiatowej; Komisarze powiatowi Daniel Ryan, Jan Traeger, Plumb, Kelly; Konsul Generalny Francji, p. Weiller; generał Franciszek C. Bowles, komendant Fort Sheridan; pułkownik E. R. Tompkins, major Max S. Murray, kapitan J. B. Bellinger, z kwatery 6go korpusu wojska Stanów Zjednoczonych; wiceadmirał Wat. T. Cluverius ze stacji marynarki w Great Lakes; kapitan Alfred Soriano i porucznik Robert Coube, z armji Francji; posłowie stanowi Edward J. Petlak, Rajmund T. O'Keefe i Piotr P. Jezierny; prokurator federalny Dwight H. Greene, sędzia Fryderyk de Young z sądu najwyższego stanowego; sędzia okręgowy Franciszek Bicek, Józef L. Lisack, członek Stanowej Komisji Przemysłowej; eks-prokurator miejski Franciszek Peska; Komitymani wardowi Leon Winiecki i Parker Cullerton; Paweł Drzymalski, członek Rady Szkolnej miasta Chicago, Franciszek Bobrytzke, trustys T. B. Sanatorjum; członkinie zarządu głównego Związku Polek w Ameryce, panie A. E. Napieralska, prezeska; Wiktorja Łatwis, sekretarka; Salomea Jachimowska, dyrektorka; Dr. F. H. Cienciara, lekarz naczelny; Jan Jaranowski, burmistrz miasteczka Calumet City, Ill.; Dr. Romuald Ostrowski z Hammond, Ind.; sędzia okręgowy Jan Prystalski; sędzia okręgowy Józef Burke; Juljusz Szatkowski, superintendent cmentarza św. Wojciecha w Niles; Jan Stanek, prezes stanowej kwatery Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich; R. Matuszczak, prezes Ligi Morskiej i Rzecznej w Chicago; Aleksander Hinkelman, przewodniczący Międzyorganizacyjnego Komitetu Igrzysk; Jan Konopa, zarządca składu Ecclesiastical Goods Co.; Piotr Rostenkowski, Stefan Kolanowski, naczelny deputowany koronera powiatowego; Wojciech Soska, prezes i S. Kozłowski, kasjer Macierzy Polskiej; S. S. Tyrakowski, dyrektor Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego i wielu innych.

Optymizm jest to przeświadczenie, oparte na pogodnem usposobieniu uczuciowem, że świat, w którym żyjemy, jest najlepszym z możliwych światów.

Z WŁADYSŁAWOWA

Z Springfield, Ill., gdzie bawił na Konwencji Lekarzy Stanu Illinois (Illinois State Medical Society) jako delegat Tow. Chicago Medical Society, powrócił Dr. Michał Rydelski. W mieście stołecznem stanu Illinois Dr. Rydelski bawił od dnia 15go do 17go włącznie. Dr. Rydelski jest czynnym i wielce przez wszystkich szanowanym parafjaninem Władysławowa. Mieszka on z małżonką swą Anną pnr. 5352 Roscoe ulica blisko Long ave.

*

Chór św. Cecylji odbędzie swe miesięczne posiedzenie w przyszły piątek, dnia 1go czerwca, o godz. 8ej wieczorem. Ponieważ pod obrady pójdą nader ważne sprawy, obecność wszystkich członków i członkiń jest bardzo pożądana.

*

Jutro, we wtorek, dnia 29go maja, o godz. 10ej rano w kościele św. Władysława odbędzie się ślub panny Marjanny Stawasz, córki pp. Józefa i Katarzyny Stawasz, 5501 Roscoe ul., z panem Klemensem Wolskim, synem pp. Antoniego i Augustyny Wolskich, 3324 Hamlin ul. Pani młoda jest członkinią Bracwta Dziewic, Immaculata Club.

*

Jutro, we wtorek dnia 29go maja, o godz. 7:30 wieczorem, w sali zwykłych zabaw odbędzie się miesięczna zabawa: Bunco-Bridge Party dla członkiń Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P. obu oddziałów. Będą liczne niespodzianki. Wszystkie członkinie powinny z tej okazji korzystać.

*

W niedzielę, dnia 20go maja pp. Tomasz i Janina Olkowscy, 5435 ul. Melrose obchodzili 30. rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Przy tej okazji w kościele św. Władysława, odprawiona została Msza św. dziękczynna na intencję szanownych jubilatów i ich rodziny.

*

W środę, dnia 30go maja, o godz. 7:30 wieczorem, w kościele św. Władysława odbędzie się uroczyste zakończenie Nabożeństwa Majowego.

*

Ślub panny Władysławy Osucha, córki pp. Władysława i Karoliny Osuchów, 5254 School ulica, odbędzie się we wtorek, dnia 5go czerwca o godz. 10ej rano w kościele św. Władysława. Panem młodym będzie p. Stanisław Lichoń z parafji św. Jakóba w Hanson Parku.

*

W ten czwartek, dnia 31go maja, o godz. 7ej wieczorem, w kościele św. Władysława słuchana będzie spowiedź św. z okazji przypadającego pierwszego piątku miesiąca. W piątek zaś rano o godz. 8ej odbędzie się zwyczajne nabożeństwo na cześć Najsł. Serca P. Jezusa.

*

W niedzielę, dnia 20go maja, pp. Paweł i Marjanna Pasternak, 3705 N. Lockwood ave. obchodzili 30tą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Na tę pamiątkę w kościele św. Władysława, o godz. 11:15 rano odprawiona była Msza św. dziękczynna na intencję szanownych jubilatów i ich rodziny. Ad multos annos!

Młodzież Zjednoczenia Zaprasza.



ALICJA ZARZYCKA, sekretarka komitetu.

Jedną z najlepszych imprez obecnego sezonu będzie niezawodnie zabawa taneczna, którą Tow. Katolickiej Młodzieży, nr. 1265 Zjednoczenia P. R. K., urządza w hotelu Belden Stratford, p. nr. 2300 No Lincoln Parkway w środę, dnia 6-go czerwca

Energiczny komitet zapowiada na tą zabawę moc niespodzianek, które ubawią nie tylko młodzież ale i dorosłych. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra.

Do wzięcia udziału w tej zabawie zaproszonych zostało wielkie grono nie tylko towarzystw ale i wybitnych osób z Chicago.

Kto więc pragnie mile i serdecznie spędzić kilka chwil w doborowem gronie, niech w środę, dnia 6go czerwca wybiera się na tą zabawę, której początek nastąpi o godzinie 8:30 wieczorem.

Komitet tej zabawy stanowią: Florentyna Janicka, przewodnicząca; Alicja Zarzycka, sekretarka; Eleonora Feron, Irena Feron, Ludwika Mieczyńska, Jean Mieczyńska, Gracja Krzemieniewska, Marja Kosiba, Eugenja Liss, M. Mastij, Lilja Kinowska, Irena Sadowska, J. Mostkowicz, Helena Markowicz, Helena Ścisłowska i Tekla Stankiewicz.

NOTATKI REPORTERA

BOKSERZY ODJECHALI DO POLSKI.

Ubiegłej soboty, o godzinie 10:15 rano, ze stacji kolei „Michigan Central" przy Roosevelt Road odjechali bokserzy z Polski żegnani mile i serdecznie przez licznie zebranych rodaków i rodaczki. Pojechali nasam przód do Kanady, gdzie wczoraj rano wsiedli na okręt, aby udać się z powrotem do Polski przez Francję. Ostatnie chwile swoje w Chicago bokserzy spędzili między swymi, na pogawędce, składaniu sobie życzeń. Odjechali ale pamięć po nich pozostanie na długie lata. Na stacji kolejowej był między innymi Konsul Dr. Juljusz Szygowski.

* * *

Poszukują rabusiów z Evanston.

Policja z Evanston poszukuje rabusiów, którzy w ostatnich kilku dniach obrabowali dwanaście składów i domów mieszkalnych oraz okradli garaże z automobilów i przyborów.

* * *

Napadli na manażera składu i obrabowali go.

Dwóch bandytów wczoraj napadło na manażera składu United Tea Company, p. nr. 4137 ul. West 26ta i obrabowało go z $560 w gotówce.

* * *

Bandyta spoliczkował i obrabował dziewczynę.

Panna Marja Machometa, lat 21, kasjerka w restauracji p. nr. 307 ul. South Clark, ubiegłej soboty miała bardzo nie miłe spotkanie z bandytą. Gdy na rozkaz nie chciała wydać pieniędzy z kasy bandyta spoliczkował pannę Machometę w obecności dwóch gości, którzy bezradni stać musieli na boku. Bandyta pieniądze schował do kieszeni i po napadzie na kasjerkę pospiesznie wyniósł się z restauracji.

* * *

Ofiara wypadku automobilowego.

Franciszek Kosobucki, lat 38, z p. nr. 3618 ul. George, w Avondale, został ubiegłej soboty najechany przez szaleńca automobilowego i pozostawiony na łasce losu. Kosobuckiego znaleziono na torze tramwajowym przed domem p. nr. 2993 Milwaukee avenue, o czem powiadomiono policję. Kosobucki był nieprzytomny gdy go znaleziono i zabrano do szpitala.

* * *

Wilk po bójce i postrzeleniu zmarł.

Antoni Wilk, lat 38, z p. nr. 3145 ul. West 42ga, który ubiegłego piątku został postrzelony czterokrotnie i śmiertelnie okaleczony przez Walentego Bienia, lat 45, właściciela składu automobilowego p. nr. 178 So. Ashland avenue, zmarł w ubiegłą sobotę w powiatowym szpitalu. Do strzelaniny doprowadziła kłótnia o żonę Wilka. Bień, który zamieszkuje p. nr. 6147 South Park avenue, choć przez kilka godzin ukrywał się sam jednak słysząc o stanie Wilka oddał się w ręce policji.

DZISIAJ WIECZOREM.

Niniejszem zawiadamia się, że posiedzenie Klubu Polsko-Amerykańskiego Demokratycznego 31ej Wardy, odbędzie się w poniedziałek, 28go maja, w sali św. Fidelisa, o godzinie 8mej wieczorem. — Francszek J. Kruppa, prezes; Mieczysław C. Kościński, sekr.

Z KÓŁKA POLSKICH MANDOLINISTÓW "LECHJA".

Przed kilku laty grono miłośników muzyki na mandolinach założyło kółko aby krzewić muzykę na tych instrumentach. Obecnie kółko skupia w swoim zespole starszych i młodzież szkolną robiących szybkie postępy w muzyce pod kierownictwem zdolnego muzyka pana Józefa Cnoty. Posiada również ładną bibljotekę, utworów muzycznych, na orkiestrę. Aby zasilić kasę kółka mandoliniści urządzają zabawę majową jutro, t. j. we wtorek, dnia 29go maja, w sali Chóru Filaretów, 1234 Milwaukee ave., o godzinie 8mej wieczorem na którą zapraszają swych sympatyków.

Szef policji zabity.

Carmi, Ill. — Clarence Ritch, lat 45, tutejszy szef policji, został zastrzelony przez F. Bennera, którego chciał aresztować za pijaństwo. Benner, który uciekł po zbrodni, został ujęty i osadzony w celi pod zarzutem morderstwa.

Postęp w Układach Pokojowych w Toledo.

Spokój zapanował po rozruchach strajkowych.

Toledo, O., 28 maja. — Złagodzenie strajku w warsztatach Electric Auto-Lite Co. po pięciu dniach krwawych rozruchów i starć, w których dwóch ludzi straciło życie, a stu lub więcej było poranionych, zdawało się być bliskiem wczoraj w nocy. W międzyczasie, spokój zapanował w fabryce.

Po wspólnej konferencji urzędników kompanji i unji, Charles Taft, pośrednik federalny, oświadczył, że zrobiono „poważny postęp" w układach pokojowych.

Konferencja odroczyła się do dzisiaj po południu, zaś w międzyczasie zarząd kompanji Auto-Lite zgodził się nie otwierać dzisiaj fabryki.

Krwawa Tragedja Na Farmie.

Ramsey, Ill., 28 maja. — Thomas J. Hayes, lat 69, bogaty farmer w okolicy Ramsey, zastrzelił p. Myrtle Harris, lat 40, swoją gospodynię, jej 17 letnią córkę i Williama Robertsa, sąsiada, który próbował interwenjować i odebrał sobie życie.

Krwawa tragedja zdarzyła się na godzinę przed zapowiedzianym ślubem córki gospodyni z farmerem Henrykiem Spiresem. Władze przypuszczają, że motywem okropnego czynu była zazdrość Hayesa, który sprzeciwiał się zamążpójściu dziewczyny.

Rozruchy w biurze zapomogowem.

New York. — Więcej niż 600 radykałów urządziło demonstrację przed biurem zapomogowem w proteście przeciw miejskiemu systemowi pracy zapomogowej. W rozruchach piętnaście osób zostało pokaleczonych.

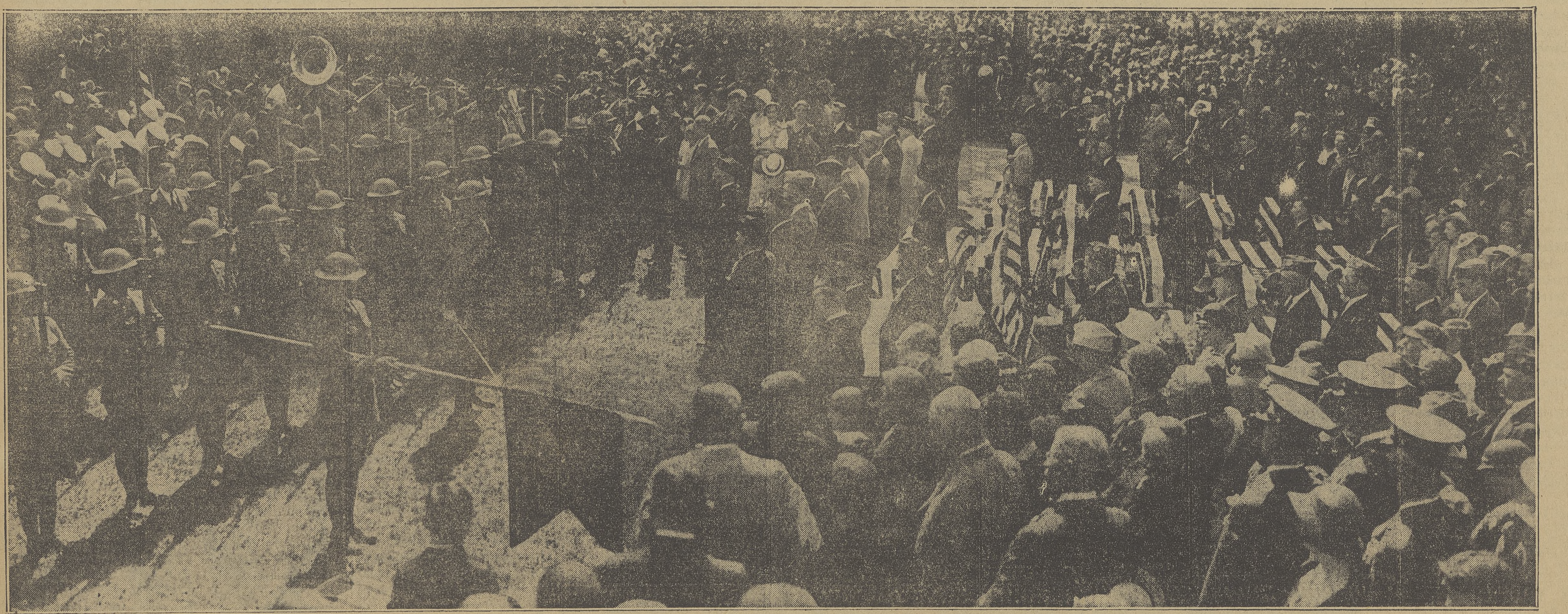
SEZ YOU

	True	False	Score
1. Juvenescence means a growing old................			
2. Futile is classed as a noun in the English language			
3. A porpoise cannot swim..................................			
4. A polygon is a figure having many angles........			
5. Saturn is the planet next beyond, and next in magnitude to Jupiter..................................			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 7.

NA MAŁYM ARLINGTONIE W NILES.



Weterani z wojny światowej i żołnierze z Fort Sheridan zebrali się wspólnie na "małym Arlingtonie w Niles", aby tam wspólnie złożyć cześć 17tu zmarłym kolegom broni, których zwłoki przeniesiono na cmentarzu św. Wojciecha. Przy trumnach straż honorową pełnili członkowie i członkinie Stowarzyszenia Ojców i Matek Złotych Gwiazd oraz weterani z różnych Posterunków amerykańskiego Legjonu oraz żołnierze Wuja Sama. Ceremonji poświęcenia grobów i trumien dokonał J. E. X. Biskup Stanisław Bona, z Nebraski. Mowy wygłosili wysocy urzednicy stanowi, powiatowi i miejscy oraz polskich organizacyj. Siedemnastu bohaterów naszych spoczywa w nowych grobach na "małym Arlingtonie w Niles".



FLOTA CZUWA.

Potężny reflektor krążownika "Pensacola" szuka wśród ciemnej nocy aeroplanów "nieprzyjacielskich" podczas manewrów floty amerykańskiej na morzu Karybskiem.

(Klisza Int. News)

Iskierki z Olbrzymiej Uroczystości na Cmentarzu Św. Wojciecha.

Główną sprężyną wczorajszej uroczystości był poborca cła federalnego ob. Antoni Czarnecki, w roli przewodniczącego, który podobną funkcję pełnił sześć lat temu, w dzień dedykacji pamiątkowego pomnika ku czci żołnierzy.

*

Podczas ceremonji przy tym że pomniku ponad głowami zgromadzonych swobodnie latały trzy aeroplany z Fortecy Sheridan, przyczyniając się do składania hołdu poległym bohaterom.

*

Dwóch mayorów miasta uczestniczyło wczoraj w ceremonji na cmentarzu św. Wojciecha, a mianowicie: mayor Edward J. Kelly z Chicago i mayor Jan Jaranowski z Calumet City. Mayor Jaranowski miał w obchodzie na cmentarzu największą dywizję, z którą przybył z Calumet City 45 mil oddalonego na miejsce uroczystości. Zaś z delegacją z Hammond i okolicy przybył dr. H. O. Ostrowski.

*

Przed pomnikiem żołnierzy naliczono 76 sztandarów amerykańskich, 18 sztandarów polskich i 16 sztandarów harcerstwa i skautów.

*

Przed trybuną straż honorową pełniły reprezentantki Zw. Polek, a mianowicie: pani Anna Złotowska z flagą polską, a pani Konstancja Fruzyna z flagą amerykańską.

*

Weteranów wojny hiszpańsko-amerykańskiej reprezentowało dwóch delegatów: Zygmunt Wiśniewski i Adam Olechowski. Natomiast weteranów francuskich pp. Robert Coube i Alfred Soriano.

*

Chór św. Heleny, pod batutą dyrygenta p. Jana Dendora, przed trybuną przy otwarciu wczorajszego programu odśpiewał Marsz Żałobny (Szopena) i „Star Spangled Banner".

*

Głównym marszałkiem pochodu był kapitan Wacław Hetman, któremu za całość należy się uznanie.

*

Następujący posłowie stanowi byli na trybunie: Piotr P. Jezierny, Edward Petlak i Rajmund T. O'Keefe.

*

Na czele pochodu postępowali członkowie i członkinie Ojców i Matek Złotych Gwiazd, z prezesem Andrzejem Dulskim i sekretarzem Wojciechem Menkickim na czele.

*

Ob. Jan S. Konopa, zarządca Ecclesiastical Goods Co., ofiarował bezinteresownie wszelkie wstęgi i ozdobni potrzebne do wczorajszej uroczystości.

Nie małe uznanie za wszelką pracę przygotowawczą do uroczystości należy się p. Juljuszowi Szatkowskiemu, superintendentowi cmentarza św. Wojciecha.

*

Założycielami i pierwszymi urzędnikami Polskiego Stowarzyszenia Ojców i Matek Złotych Gwiazd byli: były komisarz służby publicznej m. Chicago ob. Leon J. Winiecki, prezes; Woj. Menkicki i Hipolit Uczciwek, skarbnik. Obecny zarząd tego Stowarzyszenia składa się jak następuje: Andrzej Dulski, prezes; Marja Rudzińska, wice-prezeska; W. Menkicki, sekr.; Julja Kaminska, kolektorka; Józefa Skupniewicz, skarbniczka; Antonina Matysik, Stanisław Wichłasz i Helena Czapiewska, rada doradcza.

*

Serdecznie przemawiali gubernator stanu Illinois Henryk Horner i mayor miasta Chicago Edward J. Kelly. Obaj podnosili zasługi obywateli polskiego pochodzenia dla Stanów Zjednoczonych, oraz ich intensywną działalność w sprawach lokalnych i organizacyjnych.

*

Służbę policyjną przy cmentarzu św. Wojciecha pełniło 250 policjantów, pod komendą kapitana Piotra Tomczaka, oprócz policji powiatowej i stanowej.

*

Przed pomnikiem znajdowały się dwa olbrzymie wieńce; jeden złożony przez radę miejską, a drugi przez radę powiatową. Radę miejską reprezentowali następujący aldermani: Władysław J. Orlikowski, Józef Rostenkowski, Franciszek Konkowski, Jan Łagodny, Z. H. Kadow, Henryk J. Wieland, J. O. Moreland i Jan Toman.

*

Wieńce te powyżej wymienione wykonał własnoręcznie p. Jakób Błaszczyk, główny zawiadowca oranżerji cmentarza św. Wojciecha w Niles.

*

Jedyną mówczynią żeńską była panna A. Emilja Napieralska, sympatyczna prezeska Związku Polek w Ameryce.

*

Trybuna była gustownie przystrojona barwami amerykańskiemi, polskiemi i papieskiemi.

*

Przewielebny ks. biskup Stanisław Bona wyglądał imponująco w jego szatach biskupich. Na estradzie towarzyszyli mu: sędzia Franciszek Bicek, ks. Walenty Kolbeck, Opat OO. Benedyktynów, ks. F. Jedlicka, ks. Arnost Ziska, ks. T. Sampoliński i ks. Stanisław Radniecki.

*

Stan reprezentował gubernator Henryk Horner; miasto Chicago mayor Edward J. Kelly; powiat Cook klerk powiatowy Robert M. Sweitzer i prezes rady powiatowej Emmet Whealan.

*

Prawie każdy posterunek weteranów biorący udział w pochodzie złożył wieniec przed pomnikiem, jako hołd swym poległym towarzyszom broni na polu walki we Francji.

*

Z kapelanów wojskowych z pola walki we Francji byli obecni ks. Franciszek Kulinski i ks. Edward Dankowski.

*

Pomnik pamiątkowy ku czci poległych żołnierzy pochowanych na cmentarzu św. Wojciecha został postawiony przed sześciu laty, kosztem $25,000, a poświęcenia wtenczas dokonał J. E. Jerzy Kardynał Mundelein.

*

Najwięcej pracy w zbieraniu funduszów na pomnik Stow. Ojców i Matek Złotych Gwiazd położył ob. Wojciech Menkicki. Jeden z jego braci spoczywa jeszcze we Francji a drugi jest w Chicago.

*

Wczorajsza manifestacja ku czci poległych żołnierzy na cmentarzu św. Wojciecha była największa tego rodzaju kiedy kolwiek widziana. Obliczają uczestników zgórą na przeszło 60,000.

*

Modlitwę przy rozpoczęciu programu na trybunie, odmówił Przew. ks. Tadeusz Ligman, C. R., delegat XX. Zmartwychwstańców i zarządca naszego Pisma.

SEZ YOU Answers

1. False. A growing young. 2. False. Adjective. 3. False. It can. 4. True. 5. True.

Oryginalny Pociąg.

Z Belgradu wysłano do stacji Maslovina, gdzie się mieści nowy zakład dla obłąkanych, specjalny pociąg, którego pasażerowie w liczbie 250ciu składali się wyłącznie z obłąkanych, zebranych z dwóch szpitali belgradzkich. Obsługa pociągu składała się, rzecz prosta, prócz konduktorów, również ze sporej liczby pielęgniarzy. Oryginalny transport przybył bez żadnych wydarzeń do stacji przeznaczenia.

POLSKO, BACZNOŚĆ!

Rozniosła się wiadomość, że Litwa, która straciła przyjaźń Niemiec i sympatję Sowietów, stara się obecnie o zawarcie sojuszu zaczepno-odpornego z Andorrą, ażeby mieć na kim się oprzeć w razie konfliktu zbrojnego z Polską.

O 500 Żebraków Mniej w Warszawie.

Warszawa. — Na podstawie ostatnich wyroków w sądzie dla spraw żebractwa i włóczęgostwa, ewakuowano w ostatnich dniach przymusowo z Warszawy do domu pracy przymusowej w Oryczewie około 300 żebraków. Poza tem dokonano selekcji mieszkańców domów noclegowych, na podstawie której umieszczono w drodze dobrowolnej w zakładach opiekuńczych około 200 żebraków i żebraczek.

W ten sposób wycofano z ulic Warszawy około 500 żebraków. Poza tem należy zaznaczyć, że znaczna liczba włóczęgów w obawie postawienia przed sąd starościński, opuściła zamieszkiwane oddawna domy noclegowe, udając się na prowincję, przeważnie do swych rodzin.

Dalsza akcja, mająca na celu oczyszczenie ulic warszawskich z włóczęgów, jest w toku. Wymaga ona jednak nakładu kosztów, wyniki jej jednak są już widoczne. W śródmieściu bowiem Warszawy nie spotyka się już prawie żebrzących.

Pierwszy sekretarz pracy umarł.

Washington. — William Bauche Wilson, pierwszy sekretarz pracy, zmarł na pociągu w drodze z Miami do Washingtonu. Liczył lat 72. Był on mianowany w 1913 jako szef nowostworzonego przez Prezydenta Wilsona departamentu pracy.

Bil srebrny aprobowany.

Washington. — Z tylko jednym głosem sprzeciwu, poselska komisja dróg i sposobów zgłosiła w sobotę rządowy bil srebrny przewidujący zużytkowanie srebra jako rezerwy podstawy pieniądza w proporcji 1 do 3 do złota.

SIEDEM OSÓB ZGINĘŁO W ZDERZENIU SAMOCHODÓW.

Richmond, Va., 28 maja.— Siedem osób zostało zabitych a przynajmniej 40 pokaleczonych w zderzeniu omnibusu z wielkim samochodem ciężarowym.

W Ogrodzie Zoologicznym.

— Niech pan nie drażni małpy. Ona jest takim samym człowiekiem jak pan.

— Nie wierzę w to.

— To powiedzmy odwrotnie. Pan jest taką samą małpą, jak ona i dla tego nie powinien pan jej drożnić.

Samogonka jest to wódka potajemnie pędzona z ziemniaków lub zboża.

"Na Stos, Masoni!"

Toruń. — Tut. „Słowo Pomorskie" donosi o bójce politycznej w Nantes, pisząc m. i.:

„Grupa młodzieży patrjotycznej udała się następnie pod lokal wolnomularski wybijając w nim szyby, poczem z okrzykiem „na stos z masonami!"— rozbiegła się i ukryła po bramach domów".

Obawiać się trzeba, że masoni długo jeszcze będą żyć i nie pójdą na stos, gdy ci, którzy tego pragną... ukrywają się po bramach — po wybiciu szyb.

Sherry jest to angielska nazwa mocnego wina białego z południowej Hiszpanji (Xeres).

REZOLUCJE

Z Klubu Parafjan Kobylanka

Niniejszem członkowie klubu par. Kobylanka (Powiat Gorlice) wyrażają szczere współczucie rodzinie zmarłego członka,

Ś. P.

BOLESŁAWA SZURKA

(syna ś.p. Antoniny i Andrzeja Szurka).

Dalsze szczegóły we nekrologu dnia 29go maja.

Zarząd.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszą matka, babcia nasza i siostra moja,

Ś. P.

FRANCISZKA DOMINOWSKA

(z domu Krzyżanek)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go maja 1934 roku, o godzinie 11:45 rano, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1624 Wabansia Ave.

Bliższe szczegóły jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy siostrzeniec nasz,

Ś. P.

JAN DZIAŁO

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1934 roku, o godzinie 1ej po południu.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Cepa, pnr. 838 No. Ogden Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podane będą później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Marja Fudala, ciocia, wraz z całą rodziną.

Telefon Monroe 1255.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

EDWARD PYREK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go maja, 1934 roku, o godzinie 10:50 rano, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 29go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2635 W. 23cia ulica, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Magdalena, matka; **Genowefa, Janina i Bronisława**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan F. Bajek, Rockwell 5746-5934.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

JAN OCHOCINSKI

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go maja, 1934 roku, o godzinie 7ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 29go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 934 W. 52ga ul., do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michalina, żona; **Marjanna, Józef, Kazimierz, Anna i Helena**, dzieci; **Stanisława Kleczkowska**, siostra; **Stanisław Kleczkowski**, szwagier; **Franciszka Mielcarek, Leon i Marjanna Pawłowscy, Szczepan i Marjanna Wieszkowieccy, Józef i Rozalja Renbiałkowscy, Stanisław Gorzycki**, szwagrowie i szwagierki; **Franciszka Gorzycka**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat, pół brat, szwagier, pasierb nasz,

Ś. P.

JAN SPIECH

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go maja, 1934 roku, o godzinie 10:30 wieczorem, w starszym wieku. Zamieszkiwał, pnr. 812 No. Sangamon ul.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 29go maja, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Wociecha J. Michalik, pnr. 1056 W. Chicago Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Apolonja, żona; **Józefa i Józef**, dzieci; **Adam Ostroga**, pasierb; **Wojciech i Katarzyna**, w Polsce, **Stanisław, Piotr i Paweł**, bracia, i siostra; **Anna**, bratowa; **Józef**, pół-brat; **Marjanna i Kasper Czapczyk, Zofja i Franciszek Owsiana, Agnieszka i Piotr Wrona**, pół-siostry i szwagrowie; **Marjanna i Jan Duda**, ciocia i swak, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Telefon Haymarket 0936.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy synek nasz, i wnuczek, ś. p.

ERWIN KAZIMIERZ WICZAS

powiększył grono aniołków po krótkiej i ciężkiej chorobie, dnia 25go maja, 1934 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, przeżywszy lat 4 i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 29go maja, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby pnr. 2208 W. 19ta ulica, do kościoła św. Anny, przy 18ej i S. Leavitt, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimierz Wiczas i Matylda (Obartuch) Wiczas, rodzice; **Franciszek Obartuch i Julja Obartuch**, dziadek i babcia; **Mieczysław M. Obartuch i Henryk Wilhelm Obartuch**, wujowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk Wilhelm Obartuch, 2123 W. Cermak Rd., Canal 2202-2452.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i szwagier nasz, ś. p.

JAN SOBIERAJSKI

członek Tow. Sokołów No. 37 Tow. Młodzieży na Ziemi Washingtona, 18my Oddział, Niepl. Z. N. P. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go maja, 1934 roku, o godzinie 6:00 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 29go maja, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Henryka A. Patka, 48ma i Hermitage Ave. do kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Dr. Czesław i Dr. Kazimierz, synowie; **Jadwiga**, córka; **Józef i Franciszek**, bracia; **Antonina Kolasa, Józefa Ast i Helena Obora**, siostry; **(Aleksander Sobierajski i Marjanna Kuminowska**, brat i siostra w Polsce); **Tomasz Kolasa, Marjan Ast, Kazimierz Obora, Benjamin Królikowski, Konstanty Preis i Leon Królikowski**, szwagrowie; **(Józef Kuminowski**, szwagier w Polsce); **Juljanna, Stanisława, Cecylja, Marja, Władysława**, bratowe, wraz z całą rodziną.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Stała praca, $3.00. 1249 So. Kedvale Ave. Lenson. — Lawndale 7878.

POTRZEBA dziewczyny lub niewiasty w średnim wieku do pilnowania dziecka. Niema gotowania. Sukenik, 2223 Potomac Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pozostać, własny pokój, $6.00 tygodniowo lub więcej, musi mieć rekomendacje, Kunin, 3411 Elaine Place, Buckingham 6467.

POTRZEBA dobrego malarza, 50 centów na godzinę, stała robota. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod litera O.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny w wieku 20—30 letniej do ogólnej domowej pracy, niema prania ani gotowania. Telefon Brunswick 4376.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty (6-cio letnia dziewczynka), 2 pokoje, w okolicy może iść do domu na noc, skład, 1625 W. 63cia ul.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy, 1331 No. Springfield Ave. Swartz.

POTRZEBA doświadczonych kelnerek. 4806 W. Armitage Ave. 29

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

WASZE obuwie będzie naprawione po najniższej cenie, blaszki lub sznurowadła darmo, polska obsługa. 1058½ Milwaukee Ave. 22-25-28-2

REPERACJA radja. Oszacowanie darmo. Gdziekolwiek, gdziebądź. Praca gwarantowana. Armitage 8833. 31

TAPECIARZ i malarz poszukuje pracy. Wykonuje dobrą robotę. Telefon Virginia 1427. 28-2

POŻYCZKI

KUPUJEMY Morgecze, bondy, warranty podatkowe, polskie bondy oraz różne inne akcje i bondy. Opalka and Co. Inc., 120 So. LaSalle ul., pokój 1465, telefon State 1409.

POTRZEBUJĘ na pierwszy morgecz $1.500, dwu piętrowy murowany dom. 2854 N. Maplewood Ave. 1

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje tanio. 1336 Chapin ulica. 29

POTRZEBA na mieszkanie, można gotować, $1.50 i wyżej, osobne noce 50 centów. 543 No. Ashland Ave. 28

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

RZĄDOWĄ CENĘ

Płacimy za stare złoto, złote zęby.— Warszawski Złotnik. 1617 Robey ul.

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE

na zapasie 3 piętra używanych lecz przeważnie nowych mebli jak garnitury do pokoju, jadalni i sypialni oraz piece, dywany i (Studio Couches). Spłaty. Dziennie do 10tej, w niedziele do 4tej.

1927 MILWAUKEE AVENUE

Blisko Western Ave.

LODOWNIA na sprzedaż przystępnie. 955 No. Hoyne Ave.

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe, do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese, Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej. Niedzielami do 5ej. 31

PRACA

POTRZEBA 100 DZIEWCZĄT

nie robi różnicy ile lat macie, do nauczenia się szycia sukien, robienia deseni lub szycia na parowych maszynach; mała opłata.

CHICAGO SCHOOL

216 W. Jackson Boulevard.

Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA doświadczonego lekarza z doświadczeniem w dziale ogłoszeniowym który może zająć się pacjentami, i gotów jest zrobić inwestycję. Dobra sposobność wstąpić do wyrobionego interesu. E. B. B. 1867 No. Damen Ave., Chicago, Ill. 28

POTRZEBA operatorek albo krawczyń, mających fabryczne doświadczenie, stała praca. Bell Dress Corp. 1244 So. Halsted ul. 2gie piętro. 28

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej, Mutchnik, 1500 N. Damen Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Stała praca. Rosen, 3244 Haddon Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. 2711 Augusta Blvd. Myers.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. 3641 Dickens Ave. Tucker.

BALWIERZA dobrego potrzeba, taki co chce pracować jak dla siebie. 3614 Belmont Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

SPRZEDAM "fountain", lekkie przekąski, cukierki, lody, cygara, wyrobiony interes; dobrze wyekwipowany naprzeciw wyższej szkoły. 2 bloki do Sądu Kryminalnego. Za bezcen z powodu choroby. 2758 W. 24-ta ul. 29

NA SPRZEDAŻ narożnikową piwiarnię i restaurację, stare wyrobione miejsce. Sprzedam tanio. Monroe 2280. — 956 W. Chicago Ave. 29

SPRZEDAM skład cygar, cukierków i żurnali. 1958 N. Damen Ave. 2

Z POWODU choroby na sprzedaż piwiarnia z budynkiem lub bez budynku. 3069 N. Central Park Ave. 29

MUSZĘ sprzedać moją nowoczesną grosernię z powodu choroby, cały nowy zapas, tani rent. Taniość jeżeli zabrane natychmiast. 3009½ N. Cicero Ave. Telefon Kildare 1828. 28

„CUT Rate" mleczarnia na sprzedaż dobra okolica. Sprzedam bardzo tanio z powodu innego interesu. 2516 N. Laramie ul. 28

ZAKŁAD reperacji obuwia, czyszczenia kapeluszy i trzewików na sprzedaż z powodu śmierci męża. 3320 No. Crawford Ave. — Telefon Keystone 6014. 28

NA SPRZEDAŻ zakład krawiecki czyszczenia i prasowania, dobry interes, mieszkalne pokoje, rent $22.50, naprzeciw kościoła, oddam tanio z powodu otrzymania posady jako „designer". 4855 N. Oakley Ave. 29

NA SPRZEDAŻ grosernia, dobre miejsce. 1723 W. 18ta ul. 28

POTRZEBA wspólnika, piekarza, do „pastry" interesu. Musi mieć $100. Albert Nykaza, East Chicago Heights, Illinois. 31

NA SPRZEDAŻ zakład reperacji obuwia w Argo, Illinois wraz z urządzeniem, z powodu śmierci właściciela. George Mazur, 4934 So. Kolin Avenue. 28

NA SPRZEDAŻ skład farb, $2,500. gotówki. 4833 Milwaukee Ave. 28

BALWIERNIA na sprzedaż, 3 balwierzy pracuje. Tanio jeżeli sprzedam natychmiast. Wynajmę. 664 N. State ulica. 31

NA SPRZEDAŻ piwiarnia i sala do tańca na północno zachodniej stronie. Informacje pnr. 3509 Dickens Ave. 1-sze piętro. 29

SKŁAD delikatesów, groserji i ryb, najlepiej znany, stary, wyrobiony, dobrze opłacający się interes na północno zachodniej stronie, eleganckie urządzenie, świeży zapas, śliczne mieszkanie i kąpielnia w tyle, z powodu starości musi być sprzedane natychmiast. Wezmę $1,050 za wszystko, — warte więcej niż podwójnie, na spłaty jeżeli potrzeba. Jeżeli chcecie prawdziwie dobry skład zobaczcie sami dla siebie pnr. 3002 Diversey Blvd., blisko Sacramento.

SPRZEDAM lub zamienię grosernię, robiącą dobry interes.— Właściciel na miejscu 10 lat. Clausen, 4118 Armitage Ave. Spaulding 8395 lub 7655. 29

BUCZERNIA i grosernia, dobre miejsce, sprzedam tanio. 2834 Fullerton Ave. 2

FARMY I LOTY

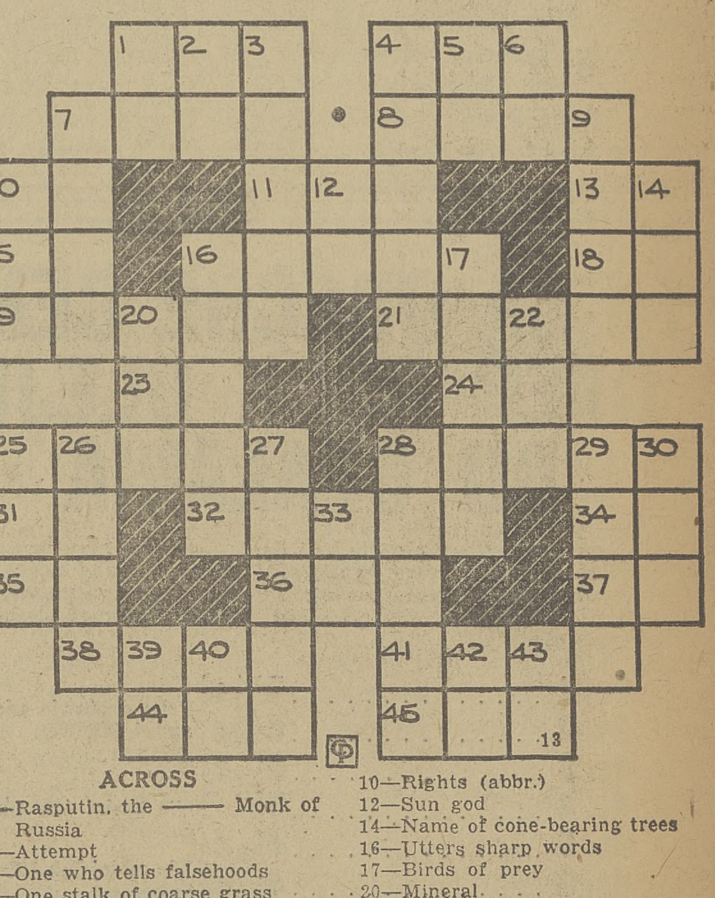
NA SPRZEDAŻ 2 akry, 6 pokojowy dom, woda, elektryka, kurnik 20x60, mała stajnia, ziemia obsadzona; 65 kur, 1 krowa, 50 zajęcy, drzewa owocowe; blisko Palatine; szkoła w pobliżu; przystępnie. Wiadomość: 6844 Grand Ave. 22,24,26,28,31,2

DOMY I ZAMIANA

MAM dom na zamianę lub sprzedaż. 4343 S. Artesian Ave. 28

DOM byznesowy na zamianę za prywatny. 3903 W. Huron ul.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



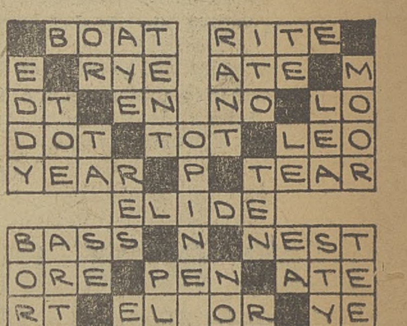
ACROSS

1—Rasputin, the ——— Monk of Russia
4—Attempt
7—One who tells falsehoods
8—One stalk of coarse grass
10—International language
11—Form of to be
13—Preposition
15—Noting motion towards
16—Strike with open hand
18—3.1428
19—Hard mass of earthy matter
21—One who dines
23—Sun god
24—Preposition
25—Past tense of creep
28—Contest in boxing
31—Grandchild (Scot.)
32—Separates
34—Correlative of either
35—Northeast (abbr.)
36—Four o'clock meal in England
37—Pronoun
38—Stringed musical instrument of the guitar family
41—Ratio
44—In law a thing
45—Bring forth young

DOWN

1—Minor musical note
2—Associate of arts (abbr.)
3—Arrange cloth in folds
4—Inclination
5—In regard
6—You (Biblical)
7—Pillage or plunder
9—Drug
10—Rights (abbr.)
12—Sun god
14—Name of cone-bearing trees
16—Utters sharp words
17—Birds of prey
20—Mineral
22—In no manner
25—To persue carefully
26—A fisherman's instrument for winding his line
27—Carries
28—To fix with a steady gaze
29—A large book
30—Mineral
33—In regard
39—Our (Prov. Eng.)
40—Tellurium (symbol)
42—A river in Germany
43—Ton (abbr.)

Answer to previous puzzle



Srebrny Jubileusz Parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

KARDYNAŁ MUNDELEIN POWINSZOWAŁ PARAFJI i PROBOSZCZOWI POWODZENIA I BŁOGOSŁAWIEŃSTWA BOŻEGO.

Biskup Stan. Bona Wziął Udział w Nabożeństwie Jubileuszowem.

Podniosłe Kazanie Wygłosił Ks. Jan Zwierzchowski.

Parafja p. w. śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, w dzielnicy Brighton Park, święciła w dniu wczorajszym, w uroczystość Trójcy Przenajśw. dwudziestopięcioletni jubileusz swego założenia. Dzień wczorajszy był pierwszym punktem wczorajszej proczystości jubileuszowej. Pogoda była piękna, jakby i niebo i cała przyroda chciały brać udział w tym uroczystym nastroju.

Na pierwszą część programu jubileuszowego złożyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięła udział najwyższa głowa tutejszej archidiecezji, Jego Eminencja X. Kardynał Jerzy Mudelein, oraz J. E. X. biskup Stanisław Bona, D.D., ordynarjusz diecezji Grand Island, Nebraska, czterech prałatów i kilkunastu księży.

Lud miejscowy i spora liczba gości zamiejscowych wypełnili skromną świątynię Pońską. Śliczne dekoracje kościoła na zewnątrz i wewnątrz, tudzież plebanji i szkoły, oraz innych zabudowań parafjalnych, zwracały na siebie szczególną uwagę wszystkich i przyczyniły się wielce do większego uroku i powagi. Dekoracjami temi były ozdoby srebrne, barwy papieskie i narodowe.

PROCESJA.

O godzinie 11:30 przed południem wyrusza z plebanji do kościoła imponująca procesja. Na czele procesji niesiony jest Krzyż przez ministranta, a za Krzyżem postępuje dziatwa w przepysznych strojach godowych z kwiatami w rączętach. Mali chłopcy i dziewczynki w strojach barwnych przedstawiających wprost cudny widok; dalej w tym długim korowodzie procesjonalnym idą ministranci, a za nimi kapłani w białych komżach, a tuż za nimi księża prałaci i Biskup Bona w fioletach, a w końcu majestatycznym krokiem postępuje Książę Kościoła, Jego Eminencja X. Kardynał Jerzy Mundelein w purpurowych szatach, błogosławiąc lud, jaki obległ trotuary i ulice przed kościołem. Funkcje paziów przy Kardynale pełnili chłopcy, Tadeusz Skowronek i Fryderyk Chwierut.

Rozkołysane dzwony kościelne swym donośnym dźwiękiem obwieściły całej dzielnicy Brighton Park niezwykłe święto, uroczystość jubileuszową, srebrne gody parafjan, którzy się uroczystości doczekali. Gdy pochód procesjonalny chował się w murach kościelnych, dały się słyszeć z chóru pienia hymnu „Ecce Sacerdos Magnus" Molitora. — Kardynałowi Jerzemu Mundeleinowi do asysty jako honorowi djakoni stanęli: księża prałaci: X. prałat Tomasz P. Bona, X. prałat Franciszek G. Ostrowski, X. prałat Antoni Hałgas i X. prałat Jan Mielcarek. Biskupowi Bonie w charekterze kapelanów byli: X. dr. Jan J. Kozłowski i X. Franciszek Jagielski.

NABOŻEŃSTWO JUBILEUSZOWE.

Nabożeństwo celebruje pierwszy proboszcz tej parafji, X. Józef Kruszka, w asyście X. Ignacego Andrysiaka, jako djakona i kleryka Bernasia jako subdjakona. Mistrzem ceremonji jest X. Patrick Hayes. Chór śpiewa części ze Mszy „Regina Pacis" Yona, z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej p. Eugenjusza Kozłowskiego. Batutę objął miejscowy organista p. Klarencjusz Rybowiak a na organach wtóruje jego stryj p. Bronisław Rybowiak. Pienia podniosłe na chórze płyną do Pana Zastępów wraz z pieniami Najśw. Ofiary. Lud pobożny, licznie zebrany dołącza swoje korne i ciche modły i dziękuje Najwyższemu za to pasmo obfitych łask, jakie przez lat 25 płynęły na ich serca, rodziny, tam z tego Domu Eucharystycznego w świątyni i prosi o dalsze łaski dla siebie i swoich.

Po ewangelji wstępuje na ambonę X. Jan Zwierzchowski, proboszcz parafji śś. Młodzianków. Na samym wstępie odczytuje błogosławieństwo nadesłane parafji od Ojca św. Piusa XIgo, za pośrednictwem Jego Eminencji X. Kardynała w brzmieniu następującem:

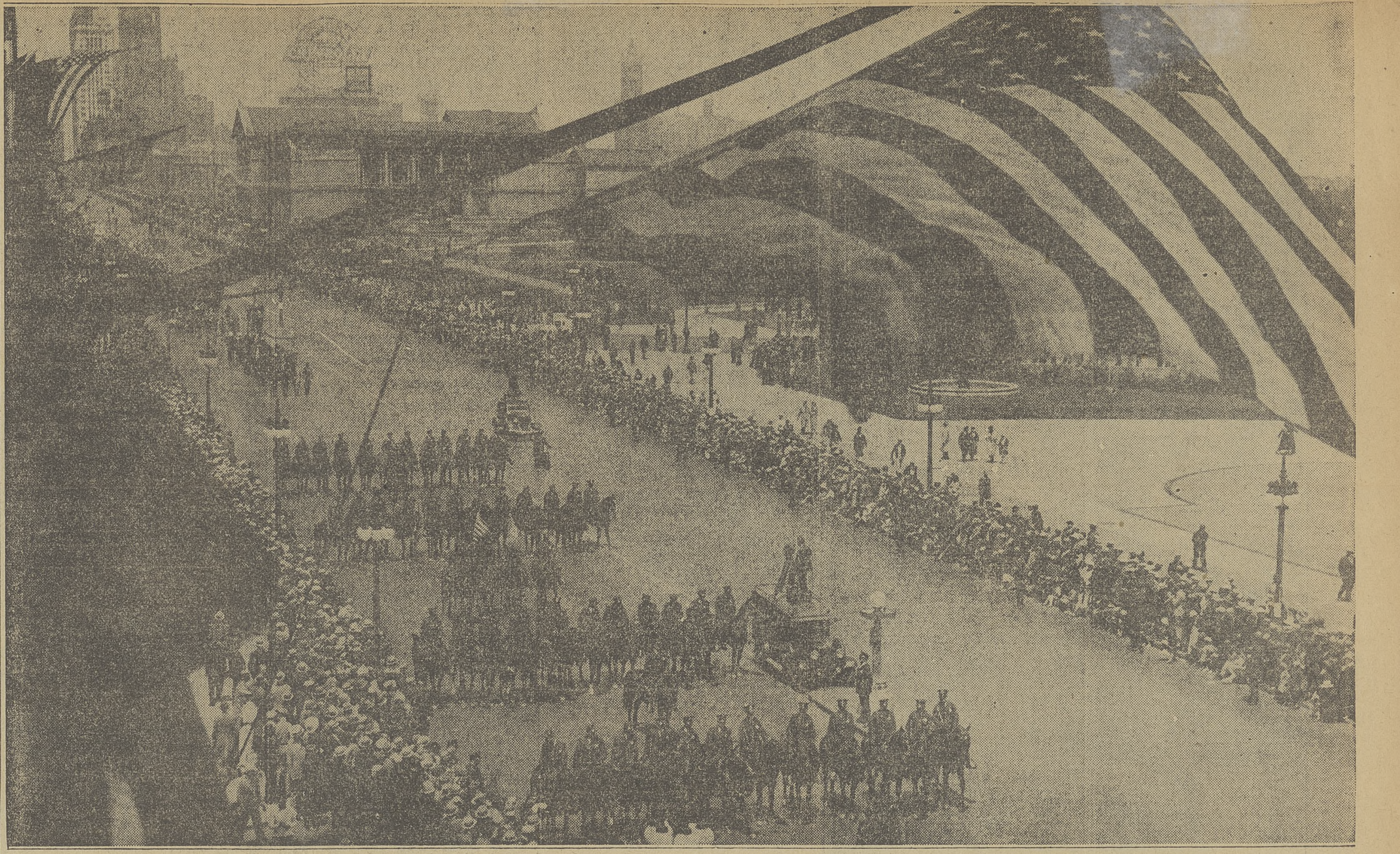
Z okazji srebrnego jubileuszu parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, Ojciec św. ze szczerego serca zasyła tobie i twym parafjanom Apostolskie błogosławieństwo." — Podpisano: Kardynał Pacelli.

Poczem kaznodzieja zaczyna kazanie jubileuszowe słowami z Pisma św. „Weselcie się w Panu i radujcie się ze sprawiedliwymi". Kaznodzieja wydobywa wspaniałe momenty radości jaka przepełnia dziś serca parafjan a następnie mówi o trudach i mozołach pierwszych parafjan. Parafja polska i katolicka to postęp katolicyzmu ,a szkoła polska to ostoja wychowania młodego pokolenia — mówi kaznodzieja. Natchniony kaznodzieja przechodzi do rozważania znaczenia parafji pod względem religijnym i narodowym. Następnie stawia przed oczy słuchaczów postęp parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, która jest matką trzech parafji, a mianowicie św. Pankracego, św. Brunona i św. Turebjusza. Podnosi kaznodzieja zasługi duszpasterzy stojących na straży wiary i ludu pieczy ich powierzonego. W końcu zachęca lud by wytrwale pracował dla dobra parafji, poczem słowami powinszowania dalszego rozwoju i powodzenia w zbożnej pracy dla chwały Bożej i pożytku dusz nieśmiertelnych kończy swoje kazanie, które na słuchaczach wywiera głębokie wrażenie. Po nabożeństwie X Hayes, mistrz ceremonji odczytuje dekret od Ojca św po łacinie i po angielsku, odnośnie błogosławieństwa apostolskiego, a następnie dekret nadający całej parafji a więc wszystkim parafjanom, którzy są w stanie łaski tj. którzy odprawili spowiedź św. i Komunję św. odpust zupełny.

PRZEMÓWIENIE KARD. MUNDELEINA.

„Przybyłem tu w tym celu, ażeby powinszować przedewszystkiem waszemu zacnemu ks. proboszczowi a następnie całej parafji w dniu waszej podniosłej uroczystości jubileuszowej. Obchodzicie srebrne gody parafjalne. Parafja wasza, to wielka rodzina dzieci Bożych, obchodzących gody i w tych godach i postanowieniem wziął czynny udział, mimo rozlicznych zajęć jakie mam do spełnienia.— Pragnąłem przybyć do was, by dodać wam otuchy i zachęty, bo wiem, żeście na to w zupełności zasłużyli. Parafja wasza jest wielce obiecującą parafją; ma ona świetlaną przyszłość przed sobą. Wiem również, iż nie jesteście bogaczami ,przeciwnie, jesteście ludem ciężko pracującym na utrzymanie rodzin swoich, zatrudnionym w tych oto lokalnych zakładach fabrycznych. Jednakże spełniacie szczerze swoje powinności na cele godne poparcia, więc za to głównie należy wam się cześć i uznanie. Jesteście potomkami wielkiego narodu polskiego, którego przodkowie wasi świecili przykładem cnoty i pobożności i wy takimi pozostańcie a Bóg wam będzie błogosławił." Nastąpiło błogosławieństwo apostolskie, którego udzielił kardynał, poczem w procesji w tym samym porządku jak poprzednio wyprowadzono Kardynała i Biskupa Bonę z kościoła z powrotem na plebanję. Na plebanji bratanka tutejszego ks. proboszcza Jakóba J. Strzyckiego, mała Strzycka wypowiedziała piękny wierszyk w imieniu dziatwy szkolnej, pod adresem ks. kardynała w otoczeniu innych dzieci i wręczyła śliczny kosz kwiatów Jego Eminencji. Po południu odbyły się solenne nieszpory i kazanie, a dzisiaj żałobne nabożeństwo za zmarłych parafjan, podczas którego śpiewali panowie organiści. Jutro wieczorem będzie bankiet jubileuszowy w sali parafjalnej, na który wybierają się starzy i młodzi.— Brali wczoraj udział księża: ks. Stanisław Radniecki, ks. dr. Aleksy Górski, ks. Józef Sehnke, ks. Franciszek Karabasz, ks. Teodor Cząstka, ks. Franciszek Wojciechowski, ks. Franciszek Czarny, ks. Paweł Sobota, ks. Tomasz Sampoliński, ks. Stanisław Piwowar, ks. Jan Owczarek, ks. Franciszek Kuliński, ks. Szczepan Działdowski, ks. Jakób J. Strzycki, ks. Edward Madaj, ks. Edward Pławiński i ks. Klaudjusz Klarkowski, i ks. F. Józef Wiśniewski, ks. Józef Weiss i inni. Siostrom Franciszkankom należą się słowa pochwały za udekorowanie ołtarzy i przygotowanie dziatwy szkolnej.

MARSZ KU NOWEJ ERZE.



Fragment sobotniej parady na Michigan Ave., w związku z otwarciem Wystawy Stulecia Postępu w 1934. Nad głowami uczestników parady rozpięta olbrzymia bandera gwiaździsta, pod którą miasto Chicago wysunęło się na front w pochodzie ku nowej erze.
(Klisza Herald-Exam.)

Z MŁODZIANKOWA.

W środę, dnia 3go maja, o godzinie 10tej rano w kościele śś. Młodzianków odbędzie się ślub panny Ewy Zaraza, córki pp. Antoniego i Tekli Zaraza, z panem Józefem Krass.

Oblubieńcom asystować będzie pięć par drużbów i honorowa dama, którą będzie panna Krass, siostra pana młodego. Strój ślubny panny młodej składać się będzie z białej koronkowej sukni powłóczystej i welonu prześlicznego. Druchny będą ubrane w suknie taffetowe niebieskiego koloru, przybrane różowem, a honorowa dama ubrana będzie w odmienne kolory. Zaś mała Ewelyna, będzie w sukience różowej w (Colonial) stylu.

We czwartek, w kościele śś. Młodzianków, o godzinie 8mej rano przystąpią dzieci szkolne do pierwszej uroczystej Komunji św.

ZE STANISŁAWOWA.

Oddział 18ty św. Heleny, Macierzy Polskiej odbędzie miesięczne posiedzenie dziś wieczorem (w poniedziałek, dnia 28go maja, b. r.) o godzinie 7:30, w sali zwykłych posiedzeń. Obecność wszystkich członkiń pożądana, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. — Joanna Sitkiewicz, prezeska; Agnieszka Kmiecińska, sekr. prot.

Skazany 11 razy na dożywocie.

Los Angeles, Cal. — Ed Davis, skazany czterokrotnie na dożywocie za różne zbrodnie, został tu wczoraj zasądzony na siedem terminów dożywotnich.

Nowy Premjer Polski.



Rycina przedstawia podobiznę nowego premjera Polski, prof. Leona Kozłowskiego, który spełnił dotychczas obowiązki wiceministra skarbu.

Rząd Chce Wiedzieć Ile Insull Dał Politykierom.

Śledztwo w sprawie „funduszów politycznych" Samuela Insulla z okresu dobrobytu firm użyteczności publicznej prowadzone jest obecnie w Washingtonie przez władze federalne.

O śledztwie tem dowiedziano się w sobotę, kiedy adw. Charles Weinfeld, członek firmy adwokackiej, która opiekowała się funduszami Insulla, przeznaczonemi na politykę, został wezwany do Washingtonu w celu złożenia zeznań. Adw. Weinfeld należał do firmy adwokackiej Schuyer, Ettelson i Weinfeld. Ettelson, były wspólnik Weinfelda, jest również znany jako politykier republikański, lecz od dłuższego czasu występujący przeciw Insullowi, kiedy Insull ukrył się w Europie. Ettelson pierwszy rozpoczął kampanję przeciw Insullowi, a zeznając ub. soboty w Washingtonie na przesłuchach federalnej Izby Handlowej i następnie na przesłuchach komisji sądowniczej Izby przeciw sędziemu federalnemu, Lindley'owi, zrobił pewną wzmiankę o funduszach Insulla, co dało powód władzom federalnym do zbadania insullowskich „funduszów politycznych" nie tylko w Chicago, lecz w całym kraju, gdzie tylko interesy Insulla sięgały.

Adw. Weinfeld, odjeżdżając do Washingtonu, oświadczył:

— Chcą się mnie zapytać, czy wydawałem pieniądze Insulla na kampanje polityczne. Jestem szczęśliwy z tej sposobności, gdyż będę mógł całą tą sprawę wyjaśnić. Kilka lat temu rozporządzaliśmy pieniędzmi Insulla, przeznaczonemi na kampanję polityczną, lecz nie ostatnio. — Sumy jednak, wydane na kampanje polityczne przez Insulla były tak małe, że nie mogły przedstawiać większego znaczenia".

WACŁAW KASZUBSKI, PRZEZWANY "POTWOREM Z BODZANOWA" SKAZANY.

Włocławek, Polska, 28 maja. — W swoim czasie ogromną sensację wywołała wiadomość o ohydnych zbrodniach dokonanych przez rzeźnika Wacława Kaszubskiego, przezwanego potem „potworem z Bodzanowa". Sprawa ta znalazła epilog w sądzie okręgowym we Włocławku, który skazał zbrodniarza na dożywotnie więzienie.

Kaszubski w podstępny sposób zamordował dwu handlarzy trzody: Józefa Leszczyńskiego i Jana Stannego. Zabójstwa dokonane były na tle rabunkowem. Wszystko poszłoby dobrze, gdyby nie przypadek, który wydarzył się podczas mordowania trzeciej ofiary, również handlarza trzody, Jana Senicy.

Kaszubski zwabił Senicę pod pozorem kupna trzody do innej wsi i w drodze przez las postrzelił go. Handlarz stracił przytomność, a wówczas morderca przeniósł go do domu, ułożył w drwalce, aby następnie zwłoki gdzieś ukryć. Gdy w jakiś czas później otworzył drzwi drwalki, Senica, który tymczasem odzyskał przytomność, wszczął alarm.

Leszczyński i Stanny zamordowani zostali w podobny sposób. Zwłoki Leszczyńskiego potworny zbrodniarz poćwiartował i zakopał w chlewie. Zamordowany Stanny przeleżał kilka dni w drwalce, poczem nocą Kaszubski przeniósł trupa do sąsiedniej wsi i tam wrzucił do studni. Ze studni tej przez parę tygodni ludności miejscowa czerpała wodę.

Kaszubski stanął przed sądem we Włocławku. Obrońca domagał się, by zbadano jego poczytalność, sąd jednak wniosek ten oddalił, jako zupełnie nieuzasadniony, bowiem przeprowadzone w śledtwie badania wykazały pełną poczytalność mordercy, a ponadto udowodniono mu, że działał z chęci zysku, bowiem mordował osoby, o których wiedział, że posiadają przy sobie większe zasoby pieniężne. Kaszubski przyznał się do zamordowania Leszczyńskiego i Stannego, zaś co do Senicy, utrzymywał, że ten postrzelił się sam.

Po dwudniowej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Kaszubskiego na 12 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa Senicy i dożywotnie więzienie za zamordowanie Leszczyńskiego i Stannego.

"Płacić!"—Ameryka Przypomina Dłużnikom.

Washington, 28 maja. — Stany Zjedn. wysłały w sobotę noty do ambasadorów Francji i Belgji z przypomnieniem płatności rat dłużniczych należnych Ameryce 15. czerwca. — Noty dyplomatyczne, przypominające jedenastu innym państwom dłużniczym tę datę płatności mają być dzisiaj doręczone przedstawicielom dyplomatycznym owych krajów. Noty dłużnicze, zwykle wysyłane na 30 dni przed datą płatnością, są spóźnione od 15. maja.

Z JEFFERSON PARK.

Donosi nam ks. Aleksander Knitter, proboszcz parafji św. Konstancji, iż karnawał jaki się odbywa na gruntach parafjalnych pod egidą Klubu Dobroczynności, potrwa jeszcze dziś, jutro i pojutrze. Ci, którym dobro parafji leży na sercu niech poprą dobrą sprawę.

Rynologja jest to nauka o chorobach nosa.